Nr. 157. Rok XXX. (Należytość pocztową opłacono ryczałtem.) Lwów, czwartek 11 czerwca 1925. Numer zawiera 12 stron.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . . zł.
z dostawą do domu zł.
Na prowincji
z przesyłką poczt. . zł. 4.20
Za granicą . . . . zł. 8.—
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach **gr. 24**, w nadesłanem i w nekr. **gr. 36**, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 60**, po kronice **gr. 50**, pod nagłówkiem na pierwszej stronie **gr. 80**. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 6**, kupno i sprzedaż za słowo **gr. 8**, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo **gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2**, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Bibljoteka Jagiellońska KRAKÓW

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie.** — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem **Administracja Słowa Polskiego we Lwowie.** — Adres dla telegr: **Słowo Polskie, Lwów.** Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ulica Zimorowicza 15.** — № Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy **27.** — Telefon Administracji **27.** — Telefon Drukarni **27.**

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. **Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.**

BIURO RACHUNKOWOŚCI ROLNEJ
PRZY MAŁOPOLSKIEM TOWYRZYSTWIE ROLNICZEM W KRAKOWIE OTWORZYŁO ODDZIAŁ DLA WSCH. MAŁOPOLSKI PRZY BIURZE MAŁOPOLSKIEGO TOW. ROLNICZEGO WE LWOWIE, MICKIEWICZA 26.
Biuro to prowadzi na podstawie raportów we wszystkich typach księgowość gospodarstw rolnych i przemysłów z niemi związanych, wykonuje kontrolę i rewizje bilansów zestawionych przez miejscową buchalterję, **sporządza obliczenia dochodu do podatku osobisto-dochodowego** i wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres rachunkowości rolnej.
4925

Porozumienie francusko-angielskie.

Pełnych trzech miesięcy trzeba było, aby nastąpiło porozumienie francusko - angielskie w sprawie odpowiedzi francuskiej na niemiecki projekt paktu gwarancyjnego. Były w tych miesiącach chwile, w których zdawało się, że utrzymanie dalsze ententy między Londynem a Paryżem wisi na włosku a każdy niemal dzień przynosił sprzeczne i niejasne wieści o stanowisku gabinetu angielskiego wobec projektu odpowiedzi francuskiej. Jeszcze wczoraj na tem miejscu ukazał się artykuł, którego wnioski wyprowadzone zostały z wiadomości nieurzędowych. Dopiero dzisiaj można na podstawie oficjalnych depesz stwierdzić fakt dojścia do skutku porozumienia angielsko-francuskiego i po ustaleniu jego głównych zasad, zastanowić się nad znaczeniem jego dla pokoju europejskiego w ogólności a dla Polski w szczególności.

Anglja zatem w myśl naczelnej zasady osiągniętego porozumienia, zdecydowana jest stanowczo gwarantować zachodnie (nadreńskie) granice, określone przez traktat wersalski i uważać będzie za casus belli wszelkie pogwałcenie przez Niemcy klauzul terytorjalnych i wojskowych, dotyczących granic nadreńskich, tudzież zobowiązuje się oddać do dyspozycji Francji i Belgji całość swoich sił wojskowych morskich i powietrznych.

W sprawie granic wschodnich (niemieckich) Anglja oświadcza z naciskiem swą wierność postanowieniom i zobowiązaniom traktatu wersalskiego. Granice Polski i Czechosłowacji pozostają pod ochroną paktu Ligi Narodów, którego znaczenie Anglja uznaje i potwierdza.

Anglja pozostawia Francji całkowitą swobodę nadawania jej zobowiązaniom charakteru ogólnego, które są wspólne wszystkim członkom Ligi Narodów w tej formie, jaka jej będzie najlepiej odpowiadała w interesie jej sojuszników. Na wypadek, gdyby wschodni sprzymierzeńcy Francji ulegli oczywistej napaści (agression caracterise), Francja będzie upoważnioną do użycia zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej jako podstawy operacyjnej, mającej na celu niesienie pomocy napadniętym sprzymierzeńcom.

Przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów może nastąpić dopiero wtedy, gdy pakt bezpieczeństwa całkowicie odpowiadający powyższym warunkom, zostanie podpisany przez Rząd Rzeszy.

Już wczoraj na tem miejscu podniesiono doniosłe, pozytywne znaczenie osiągniętego porozumienia dla Francji. Porozumienie to jest jakby uzupełnieniem traktatu wersalskiego klauzulami, gwarantującemi zachodnie granice francuskie. Tak sformułowanych gwarancyj bowiem traktat wersalski nie zawierał, od dzisiaj. Niemcy już wiedzą, że w razie sprowokowania zbrojnego Francji po stronie tej ostatniej stanie orężnie W. Brytanja. W ten sposób zatem można śmiało powiedzieć, Francja jest nad Renem stale zabezpieczona, co oczywiście jest dla niej sukcesem pierwszorzędnego znaczenia, którego my możemy jej tylko serdecznie pogratulować, jako, że sukces naszego największego sprzymierzeńca jest równocześnie naszym sukcesem.

Czy osiągnięte porozumienie zabezpiecza Francję również w ten sam sposób .... nad Wisłą? Powtórzono to już bowiem po niezliczone razy u nas i we Francji, że w odwetowym rewanżu Niemiec, Francja zostanie z pewnością zaatakowana w Polsce a nie nad Renem, że zatem gwarancja granic Polski leży w takim samym interesie Francji, jak gwarancja jej granic nadreńskich.

Otóż trzeba bez obsłonek i złudzeń stwierdzić, że w zawartem porozumieniu została uczyniona materjalna różnica między granicami zachodniemi i wschodniemi. O ile bowiem całość granic francuskich rząd angielski gwarantuje przyrzeczeniem interwencji pomocy zbrojnej, to granice polskie i czeskie chronią wyłącznie tylko postanowienia traktatu wersalskiego i pakta Ligi Narodów. Czyli, o ile w sprawie granic francuskich, rząd brytyiski zdecydował się uzupełnić traktat wersalski, to w stosunku do granic polskich i czeskich stanął na stanowisku status quo, na gruncie traktatu wersalskiego. Wprawdzie depesza prywatna mówi, że Anglja podobno zastrzega sobie w razie napadu Niemiec na Polskę i zlekceważenia prób arbitrażu, za stosowanie ekonomicznej lub militarnej — nawet — akcji przeciwko Niemcom, niemniej jednak wolimy się trzymać tekstu oświadczenia urzędowego, jedynie miarodajnego, choćby z tego także powodu, że takie „zastrzeganie" sobie możności interwencji ostatecznie do niczego realnego nie obowiązuje.

Faktem jest, że Anglja do zabezpieczenia Francji równorzędnego nad Renem i nad Wisłą skłonić się nie dała. Zastrzegła tylko Francji możność nieskrępowaną przemarszu przez zdemilitaryzowaną strefę nadreńską w razie napadu Niemiec na Polskę lub Czechy.

Kilkumiesięczna obserwacja taktyki gabinetu angielskiego pouczyła nas, że ze strony Anglji absolutnie nie mogliśmy się spodziewać takich gwarancyj naszych granic, jakie otrzymała Francja. Ażeby takie gwarancje, a raczej takie uzupełnienie traktatu wersalskiego otrzymać dla siebie, trzeba było w ogóle od początku wskrzeszenia państwa inaczej nasz stosunek do Anglji i do jej finansjery układać, trzeba było w ogóle innych — aniżeli były — wewnętrznych rządów państwem, trzeba by było nie mieć za sobą tego, co się generalnie nazywa spadkiem po okresie Piłsudczyzny. A zresztą i wówczas, kto wie jeszcze, czy Anglja byłaby wobec nas inną politykę prowadziła, mając na oku interesy swojej predominacji na kontynencie europejskim.

Były natomiast u nas wyrażane nadzieje, że Francja, jako nasza sojuszniczka, nie zgodzi się na inne traktowanie naszych granic aniżeli swych własnych.

Otóż dzisiaj, gdy te nadzieje nie wytrzymały próby rzeczywistości, trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że mogły być żywione tylko przez ludzi naiwnych i lubiących mieniać cele swych pragnień z celami realnej, na interesie żywotnym republiki francuskiej opartej polityki. Trudno wymagać od kogoś choćby nawet bardzo bliskiego i kochanego, aby nie przyjął ofiarowanej mu realnej pomocy, zabezpieczającej częściowo jego interesy żywotne dlatego tylko, że przyjaciel jego takiej samej pomocy uzyskać nie może. Byłaby to idealistyczna, zgoła niemożliwa filantropja polityczna, nie napotykana na tym najlepszym ze światów. Byłoby to żądaniem rzeczy niemożliwych a zatem polityka pozbawiona realizmu.

Czy mamy się boczyć na Francję, i wypowiadać jej nasze zaufanie z powodu wyżej nakreślonego porozumienia z Anglją? Zdaje się, że tylko bardzo płytki, nerwowy i sentymentalny Polak mógłby mieć z tego powodu do Francji pretensję.

Francja zrobiła tak, jak jej nakazywał jej istotny interes narodowy, który jest jedynem i naczelnem kryterjum i miarą wszelkiej prawdziwej polityki państwowej. Przymierze nasze z Francją nie doznało wskutek porozumienia genewskiego najmniejszego uszczerbku zwłaszcza, że Francja wyraźnie sobie zastrzegła, iż pakt gwarancyjny nie może w żadnym kierunku naruszyć jej zobowiązań wobec sojuszników wschodnich.

Dla nas porozumienie angielsko-francuskie w żadnym sensie — na razie przynajmniej, tj. do chwili wejścia Niemiec w skład Ligi Narodów — nie przedstawia perspektyw niebezpiecznych. Granice nasze chroni, tak jak dotychczas, traktat wersalski i pakt Ligi Narodów, co zostało przez Anglję jeszcze raz oficjalnie uznane i potwierdzone. Nic zatem zgoła nie straciliśmy. Nie straciliśmy żadnych możliwości, których wyzyskanie ze stanowiska naszego interesu państwowego, zależy od własnej rozumnej polityki. (w.).

Wyjazd delegacji polskiej do Moskwy
dla wzmożenia handlu z Rosją.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 czerwca. (zo). W piątek wyjeżdża do Moskwy delegacja polska, w której udział wezmą Oskar Saenger, prezes Związku fabryk celulozy, Jerzy Łempicki, dyrektor Centralnego związku przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, Antoni Słaboszewicz, b. dyrektor Zakładów metalurgicznych w Briańsku, przedstawiciel hutnictwa, i Franciszek Suchanek, dyrektor fabryk Cegielskiego.

Celem wyjazdu jest odbycie konferencji co do założenia towarzystwa „Pol-Ros", któreby prowadziło handel Polski z Sowitami. Towarzystwo to ze strony polskiej byłoby przedsiębiorstwem prywatnem, a strona rosyjska reprezentowałaby rząd, który ma wyłączne prawo prowadzenia handlu zagranicznego.

Ustąpienie szefa Reichswehry?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 czerwca. (G.) Jak donoszą z Berlina, **mimo całego oburzenia na treść noty mocarstw sprzymierzonych w sprawie rozbrojenia, pisma berlińskie przygotowują opinję publiczną na ustąpienie gen. Seeckta, uzasadniając to rzekomą różnicą zapatrywań między gen. Seecktem a prezydentem Hindenburgiem.**

=⊙=

Rosyjska flota powietrzna
wyrusza do Chin.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 czerwca. (G.) Jak donoszą z Moskwy, wojenna flotylla powietrzna rosyjska rozpoczęła dziś **olbrzymi lot** aeroplanowy z Moskwy do **Chin.** Oddalenie to wynosi 7.000 km. **Lotowi rosyjskiej flotylli powietrznej, przypisują znaczenie polityczne,** jakkolwiek oficjalnie podają, że celem lotu jest sprawdzenie sprawności aparatów i motorów, wytworzonych w fabrykach rosyjskich.

—o—

Kupujcie **Lukaschik'a** Kupujcie

Mydło „Młotek i Perlik"

pod gwarancją czyste.

Reprezentacja dla Małopolski:

EDWARD STEIN, Kraków, Straszewskiego 7.

Repr. na Lwow i okolicę Leo Bergman, Sykstuska 48. 4653n

WYTYCZNE ODPOWIEDZI FRANCUSKIE NA PROPOZYCJE NIEMIECKIE.

Wedeń. 9 czerwca. (PAT.). Neues Acht Uhr Blatt donosi z Paryża: Briand wróci we środę lub w czwartek do Paryża. Nota w sprawie paktu gwarancyjnego będzie z końcem tego tygodnia albo najpóźniej z początkiem przyszłego wręczona rządowi niemieckiemu. Prasa komentuje wyniki osiągnięte przez Brianda w Genewie bardzo przychylnie.

Główne linje wytyczne odpowiedzi francuskiej pod adresem Niemiec będą prawdopodobnie dzisiaj jeszcze ustalone. Briand w nocie wyraźnie zaznacza, że pakt nie może w żaden sposób usunąć jakiegokolwiek paragrafu traktatu wersalskiego, lecz tylko wzmocnić i potwierdzić traktat pokojowy. Każde wrogie działanie, któreby Niemcy przedsięwzięły przeciwko jednemu z państw sygnatarnych, będzie uważane za casus belli i wywoła odpowiednie zarządzenia obronne. Francja zastrzega sobie w pakcie gwarancyjnym prawo przekroczenia każdej chwili Renu siłami zbrojnemi, w razie gdyby Niemcy przedsięwzięły atak na Polskę albo na Czechosłowację. Anglja zastrzega sobie swobodę decyzji w razie jakichkolwiek kroków nieprzyjacielskich na wschodnich granicach niemieckich.

Jednym z najważniejszych punktów jest zastrzeżenie Francji w sprawie arbitrażu, któremu Niemcy mają się poddać w razie różnicy zdań. Żadne sądy rozjemcze — powiedziane jest wyraźnie w nocie — nie będą mogły kwestjonować granic wytyczonych przez traktat pokojowy. Wkońcu udzielona jest Niemcom rada zgłoszenia się na członka Ligi Narodów. Rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa mogą wprawdzie zaraz się rozpocząć, atoli pakt wejdzie dopiero w życie jeżeli Niemcy staną się członkiem Ligi Narodów.

ODZNACZENIE AUSTRJACKIEGO POSŁA W PARYŻU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 czerwca. (G.) Jak donoszą z Paryża, ustępujący ze swego stanowiska poseł republiki austrjackiej w Paryżu Eichhoff odznaczony został przez rząd francuski orderem Legji Honorowej. Order ten jest wyrazem uznania rządu francuskiego za usiłowania barona Eichhoffa w kierunku ścisłej współpracy Austrji z Francją.

ROZRUCHY ROBOTNICZE W CHINACH.

Pekin. 9 czerwca. (AW.). Jak donoszą dzienniki, robotnicy chińscy przypuścili wczoraj szturm do gmachu Azjatyckiego Towarzystwa naftowego w Kaifengfu, demolując go zupełnie. Gen. Czen maszeruje na czele kilku oddziałów rządowych celem przywrócenia porządku.

P. DILLON W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 czerwca. (zo). We środę rano przybywa do Warszawy p. Dilion, współwłaściciel wielkiego amerykańskiego domu handlowego, którego celem jest między in. przyznanie Polsce ostatniej pożyczki amerykańskiej. P. Dillon będzie w Warszawie gościem premjera Grabskiego. We środę wieczorem wyda min. Klarner **obiad na cześć p. Dillona.**

Deklaracja Brianda i Chamberlaina o wyniku narad genewskich.

Genewa. 9 czerwca. (PAT.) Briand i Chamberlain przyjęli wspólnie przedstawicieli prasy międzynarodowej, aby zakomunikować im o zapadłem ostatecznie porozumieniu między Anglją i Francją co do tekstu odpowiedzi francuskiej na niemieckie propozycje paktu bezpieczeństwa. **Briand oświadczył, że nota francuska, która będzie wysłana do Berlina za kilka dni, stwarza system dla ugruntowania pokoju europejskiego. Treść tej noty będzie ogłoszona po doręczeniu jej Niemcom. Warunkiem nowego systemu proponowanego przez Francję jest wejście Niemiec do Ligi Narodów, czego Niemcy życzyły sobie od dawna i co ułatwiają im propozycje. Propozycje te obejmują również sytuację Polski i Czechosłowacji zapewniając im niewzruszone podstawy pokoju.** Kompetencje Ligi Narodów są tu szeroko wyzyskane. **Na zapytanie, czy nowe propozycje będą przyjęte przez Niemcy, odpowiedział Briand, że żywi mocne w tym względzie przekonanie, gdyż propozycje te są oparte na zasadach słuszności stanowiąc rezultat gruntownego przemyślenia i uzgodnienia poglądów pomiędzy Francją i Anglją, które są zupełnie solidarne.**

Z kolei Chamberlain oświadczył, iż przyłącza się w całości do wywodów Brianda i potwierdza jego deklarację.

Deklaracja obu ministrów wywarła na obecnych duże wrażenie.

Paryż. 9 czerwca. (PAT.) Genewski korespondent „L'Oeuvre" dowiaduje się, że po złożeniu wczorajszej deklaracji przez Brianda i Chamberlaina ze strony Polski i Czechosłowacji oświadczono, iż projektowany pakt wzmocni również bezpieczeństwo Polski i Czechosłowacji.

Painleve udaje się do Marokka.

Paryż. 9 czerwca. (PAT.). Painleve i Laurent Eynac wyjeżdżają dziś o godz. 17 z Paryża koleją do Tuluzy, skąd jutro o godz. 5 rano odlecą samolotem do Rabat, prawdopodobnie w towarzystwie szefa sztabu generalnego gen. Debeneya. Podróż ma trwać 12 godzin. Przewidziane jest trzykrotne lądowanie: w Barcelonie, Alikaucie i Malaga. Painleve przybędzie prawdopodobnie jutro wieczorem do Rabat.

Premjer oświadczył przed wyjazdem, że udaje się do Marokka, ażeby odbyć narady z marszałkiem Lyantey'em. Jednocześnie zapozna się osobiście z sytuacją i pozostanie w Marokku przez 4 dni, w ciągu których zwiedzi front. Francuski premjer podkreślił, że motywem jego podróży nie jest bynajmniej ostatnie wycofanie się wojsk francuskich z pewnych placówek granicznych, które zawsze były jedynie pozycjami prowizorycznemi.

Nieudały zamach na Benesza.

Wiedeń. 9 czerwca. (AW.). „Abend" donosi, że 17 maja mężowie zaufania Tow. „Budzących się Madziarów" na zebraniu w Budapeszcie uchwalili w porozumieniu z szowinistami niemieckimi zamordować Benesza podczas planowanego pobytu we Wiedniu. Los wykonania tego wyroku śmierci padł na jednego z obecnych tam poruczników węgierskiej armji regularnej, oraz pewnego uchodźcę ze Spiszu. Do nich przyłączyć się miał dobrowolnie jakiś student jugosłowiański. O spisku tym dowiedziano się jednak w czas i w porę zdołano go uniemożliwić przez odroczenie podróży Benesza do Wiednia.

„W przededniu zupełnej zmiany w kształtowaniu się bilansu płatniczego".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 czerwca. (zo). „Gazeta Warszawska" ogłasza specjalny **wywiad z premierem Grabskim o sytuacji finansowej.**

W wywiadzie tym premier stwierdza, że problem bilansu płatniczego wybija się na pierwszy plan w dziedzinie polityki finansowej rządu. Co do bilansu płatniczego, to premier podkreśla, że najgorszy był miesiąc marzec. Od tego czasu sytuacja się poprawiła. Bilans nawet byłby zupełnie zrównoważony, gdyby odpadła nadwyżka importu zboża i innych produktów, wywołana nieurodzajem, oraz importu artykułów zbędnych, lub mogących być produkowanymi w kraju. Co do tego ostatniego punktu, to kwestja jest rozwiązana przez rozporządzenie o rewizji taryfy celnej, która import zbędnych towarów ogromnie utrudni. Import zboża i mąki odpadnie natychmiast po realizacji zbiorów.

W ten sposób bilans handlowy byłby zupełnie zrównoważony. Jeśli dodamy fakt zmniejszenia wyjazdów zagranicę spowodowany ograniczeniami paszportowymi, prawdopodobny wzrost eksportu oraz stosowanie w szerszej mierze kredytu eksportowego przez Bank Polski, wreszcie powrót w jesieni do eksportu zboża, to należy się liczyć w niedługim czasie nietylko ze zrównoważeniem, ale lecz wprost z aktywnością naszego bilansu handlowego i płatniczego.

Miesiąc czerwiec nie będzie jeszcze pomyślny z powodu nagromadzenia się w tym czasie bardzo dużych płatności ze strony rządu na pokrycie procentów i amortyzacji długów zagranicznych, oraz zapłaty za monety srebrne, natomiast na miesiąc lipiec są już zupełnie pomyślne horoskopy.

Premier wyraża pewność, że jesteśmy w przededniu zupełnej zmiany w kształtowaniu się bilansu płatniczego.

SEJM.

Warszawa. 9 czerwca. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do projektu ustawy o wyłączności portów polskich dla wychodźctwa. Sprawozdanie przedłożył p. Petrycki, zaznaczając między innymi, że ustawa chroni interesy samych emigrantów, gdyż umożliwia państwu opiekę nad nimi do ostatniej chwili, tak w drodze kolejowej do portu jak i w samym porcie.

Po przemówieniu min. Klarnera i krótkiej dyskusji ustawę znaczną większością głosów przyjęto w drugiem czytaniu. Głosowanie nad rezolucjami odroczono do trzeciego czytania.

Następnie przyjęto wnioski komisji skarbowej w sprawie zniesienia opłat celnych od starej odzieży, przysyłanej z Ameryki od krewnych.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowej o noweli do ustawy o monopolu spirytusowym.

Po sprawozdaniu pos. Jaroszyńskiego i przemówieniu posłów: Bogusławskiego i Jaroszyńskiego, ustawę z poprawkami posłów Moraczewskiego i Bittnera w drugiem czytaniu Izba uchwaliła.

Następne posiedzenie we środę o g. 3 popołudniu.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Makaty buczackie

KILIMY -- PŁÓTNA

poleca n3713

PIOTR NUZIKOWSKI

Lwów, ul. Szajnochy 2.

Dr. Henryka Sawicka

b. asystentka kliniki położniczej i chorób kobiecych Uniwersytetu J. K.

ordynuje od 3—5.

ul. Piekarska 11. 4846n

Sprzedaż ropy bruttowej!

W ślad naszego ostatniego ogłoszenia komunikujemy, że delegacja Związku prowadzona przez naszego wiceprezesa p. Lipę Schutzmanna doszła do porozumienia z Główną Dyrekcją Państwowych Zakładów Naftowych w Warszawie co do zakupu ropy bruttowej z miesiąca maja po cenie 190 dolarów = zł. 985 za 10.000 kg., po której to cenie nastąpi odbiór ropy majowej. 4984

Powszechny Związek Bruttowców.

we Lwowie, Akademicka 5.

Podziękowanie.

Nielitościwa śmierć zabrała nam najdroższego Męża i najlepszego Ojca ś. p. Grzegorza Nalewajkę, radcę szkolnego i kierownika filji państw. gimnazjum z jęz. wykł. ruskim we Lwowie. Jedyną pociecha w tem wielkiem nieszczęściu były dla nas stroskanych i w żalu nieutulonych, szczere słowa współczucia od WPp. Przyjaciół i Znajomych Zmarłego, które otrzymywałyśmy tak podczas długotrwałej choroby jak i w czasie pogrzebu.

Nie będąc w stanie podziękować osobiście wyżej wspomnianym, składamy tą drogą z głębi serca szczere „Bóg zapłać" za ich miłość i pamięć dla Zmarłego, oraz współczucie dla nas sieroconych, a w szczególności dziękujemy P. T. Przedstawicielom K. L. O. S. a mianowicie WP. Kuratorowi Stan. Sobińskiemu, wizytatorom Dr. Kaz. Sośnickiemu, Dr. St. Jahnerowi, Dr. Wł. Lewickiemu i radcy Matijowowi, radcom szkolnym i dyrektorom I. Kokorudzowi, J. Nogajowi, Śmiałkowi i Mazurowi, Gronom Nauczycielskim obu zakładów państw. gimn. z j. wykł. ruskim, Przewielebnym Księżom Katechetom, chórom gimnazjal i uczniom obu zakładów, Kolegom z innych zakładów naukowych, b. uczennicom i uczniom śp. Zmarłego za łaskawy udział w obrzędzie pogrzebowym, Dr. Wł. Szczurkowskiemu za pełną poświęcenia opiekę lekarską, a profesorowi Stef. Fedlowowi za przyjacielską opiekę nad Zmarłym i nami.

We Lwowie, w czerwcu 1925 r.

4975n **Stefania Nalewajkowa z córką.**

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH POLAKÓW W CZECHACH.

Praga. 9 czerwca. (PAT.). Dzięki interwencji poselstwa polskiego, czesko słowacki minister opieki społecznej przyznał obywatelom polskim, pozbawionym pracy, taki sam zasiłek jaki otrzymują bezrobotni czeskosłowaccy.

NOWE LINJE KOLEJOWE.

Warszawa. 9 czerwca. (PAT.). Sejmowa komisja komunikacyjna przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o ukończeniu budowy linji kolejowej Łuck-Stojanów oraz projekt ustawy o budowie koleji Bydgoszcz-Gdynia.

PROJEKT BENESZA, BLOK MAŁEJ ENTENTY Z POLSKĄ.

Praga. 9 czerwca. (AW.). „Moravsko-Cesky Dennik" dowiaduje się, że Benesz zajmuje się obecnie projektem stworzenia bloku wschodniego, którego celem byłoby zagwarantowanie traktatów pokojowych w Europie środkowej i wschodniej. Do bloku tego weszłyby państwa Małej Ententy i Polska. Już w czasie pobytu swego w Warszawie pertraktował Benesz w tej sprawie z rządem polskim.

KALENDARZYK SEJMOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 czerwca. (zo). We wtorek obradował konwent seniorów, który uchwalił, że posiedzenia plenarne odbędą się w tym tygodniu jedynie dwa razy — we wtorek i środę następnie będzie przerwa do 18 czerwca. Od 18 bm. do końca miesiąca obrady odbywać się będą codziennie. W dniu 18 bm. przyjdzie pod obrady ustawa o podatku przemysłowym, następnie zaś reforma rolna.

Ustawa o organizacji najwyższych władz wojskowych nie będzie omawiana przed ferjami, albowiem w komisji jeszcze nie ukończono drugiego czytania. Co do reformy, to druki ustawy uchwalonej w drugiem czytaniu będą rozdane posłom we środę i na tej podstawie toczyć się będą pertraktacje między stronnictwami co do uzgodnienia poglądów przy trzeciem czytaniu i na plenum.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Sejm ukończy obrady 1 lipca. Ferje trwać będą do 15 września.

WINA RIEDLA

NOWA FALA UPAŁÓW.

Nowy York. 9 czerwca. (PAT.). „United Press" donosi. Ochłodzenie dni ostatnich trwało bardzo krótko. Meteorologowie zapowiadają nową falę upałów, która ma wkrótce opanować Amerykę północną.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

JUŻ NADSZEDŁ WIELKI TRANSPORT WSZELKICH

FUTER

KONFEKCJONOWANYCH I W SKÓRKACH DO MAGAZYNU I PRACOWNI FUTER

ST. STĘPKOWICZA

LWÓW, PLAC KAPITULNY L. 1.

Zakład wykonuje wszystkie zamówienia z uwzględnieniem najnowszej mody dla Pań i Panów. sumiennie po cenach niewygórowanych. Przezorność zaleca zamawiać futra oraz uskuteczniać wszelkie przeróbki i naprawki w sezonie najtańszym letnim. PROSZĘ ŻĄDAĆ PROSPEKTU WARUNKÓW KREDYTOWYCH.

KINO „LEW" Dziś w środę 10 bm. PREMIERA

Niebywała komedja w 8 aktach z królem komików Cudowny lekarz trosk, kłopotów zmartwień i innych dolegliwości... S. CHAPLINEM

8 aktów „Tego co najważniejsze" komizmu, wesołości, senzacji i tricków p. t.:

TYMCZASOWY MĄŻ (Żywy nieboszczyk)

MOTTO: Bo największy z tem ambaras. Kiedy aż trzech zechce naraz...

4987

Kinoteatr KOPERNIK. n4986 Dziś we środę poraz ostatni

Sensacyjny dramat erotyczny w 8 aktach z genialną artystką FRANCESKĄ BERTINI

PRZERWANY SEN (Grzeszna miłość)

Akcja odbywa się w kryształowym plenerze Włoch na tle czarownych widoków gór i morza. Uzupełnia program doskonała komedja w 2 akt. „GRA W POKERA".

Wykrycie szajki szpiegowskiej.

Szpiedzy mieli agentów w ministerstwie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 czerwca. (G). Władze bezpieczeństwa dokonały **aresztowania organizacji szpiegowskiej pracującej na rzecz dwóch ościennych państw** Na czele jej stał Iwan Piotrowicz Zubow, **który miał dwóch synów agentów w jednem z ministerstw.** Ponadto usiłował on werbować agitatorów w ministerstwie spraw zagranicznych, oraz **utrzymywał agentów na lotnisku.** Z agentami tymi odbywał Zubow dwa razy tygodniowo konferencje i płacił im za dostarczone dokumenty. Dokumentów tych nie brał do siebie, lecz polecał oddawać swej pełnomocniczce Stiepanidzie Bałaszowej. **Bałaszową aresztowano, gdy niosła dla Zubowa poufne dokumenty, pochodzące z jednego z ministerstw.** Zubow zdołał się ukryć.

„Kurjer Czerwony" podaje, że w związku z tą sprawą został **aresztowany** aplikant, **redaktor** „Ewangelji Myśli" J. Czechowski. Miał się on oddawna komunikować z szajką szpiegowską. Do rąk władzy dostał się bardzo poważny materjał obciążający.

=⊙=

Sytuacja przesileniowa komplikuje się.

P. P. S. przeciw kandydaturze p. Romana. — Dymisje p. Ratajskiego i Smolskiego dotychczas nie przyjęte. — Plany socjalistów. — Stanowisko żydów

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 czerwca. (żo). **Sytuacja związana z częściowem przesileniem w rządzie bardzo się skomplikowała.** Mimo półurzędowego komunikatu, jaki się ukazał we wtorek w południe, zapowiadając przyjęcie dymisji ministra Ratajskiego, oraz podsekretarza stanu Smólskiego i nominację p. Romana, faktem jest, że **sprawa załatwiona nie jest.**

Jak wiadomo, na konferencji premiera z Prezydentem Rzpltej, odbytej w niedzielę, **nominacja p. Romana została postanowiona. Stronnictw prawicowych kandydatura ta nie zachwyciła, ogłosiły jednak dessinteressement w tej sprawie i za kandydaturę złożyły odpowiedzialność na osobę p. premiera. Tymczasem PPS.,** której klub sejmowy obradował we wtorek, mimo poprzedniej wyraźnej milczącej zgody na mianowanie p. Romana, **zaprotestowała stanowczo przez usta p. Barlickiego,** grożąc przejściem do ostrej opozycji, tak, że w kołach politycznych krążyła we wtorek wieczorem pogłoska, że kandydatura ta przestała być aktualna.

Trudności pogłębia zamiar ustąpienia podsekretarza stanu p. Smólskiego. Klub Ch. D. poparł jego stanowisko i p. Smólski prawdopodobnie nie da się odwieść od zamiaru ustąpienia.

Jak premier wybrnie z sytuacji, trudno przewidzieć. Faktem jest, że **dotychczas ani dymisja p. Ratajskiego, ani** dymisja p. **Smólskiego nie zostały oficjalnie przyjęte. Nie jest wykluczone, że przyjęte nie będą. Możliwe jest też, że** premier będzie się upierał przy nominacji p. Romana.

Niewiadomo, czy stoi w jakim związku z przesileniem przyjazd do Warszawy delegata rządu w Wilnie p. Raczkiewicza. Mówią też, że **socjaliści chcą usunąć wszystkie wybitniejsze umysły z gabinetu,** a akcja ich skierowana jest przedewszystkiem przeciw ministrowi oświaty.

Krąży również pogłoska, że premier gotów byłby wobec tych trudności wogóle oddać swe stanowisko premiera do dyspozycji Prezydenta Rzpltej, aby w ten sposób przy ewentualnem tworzeniu nowego rządu ułatwić sobie sytuację. Ułatwienie to jest jednak bardzo wątpliwe.

Dla całości obrazu wspomnieć należy o rokowaniach, które p. Skrzyński prowadzi z przedstawicielami Żydów w sprawie szkolnictwa żydowskiego i ujednostajnienia organizacji gminy żydowskiej. Akcja ta jest prowadzona zgodnie ze wskazówkami sekcji dla spraw kresowych. Koło żydowskie przechodzi w obecnej chwili ciężkie przesilenie. Toczy się tam walka na tle ustalenia linji postępowania nietylko wobec rządu, ale i wobec państwa. Prezes koła p. Reich, który był zrezygnował, cofnął swą rezygnację i przedstawił Kołu przebieg rokowań z rządem, oraz treść swej rozmowy z L. Wolffem, który już z Warszawy wyjechał. P. Wolff stwierdził, że wiele postulatów, wysuwanych przez Żydów jest zbyt agresywnych i że podstawy do żalów Żydzi właściwie nie mają. Nie ulega wątpliwości, że przebieg rokowań ma duże znaczenie tak dla Żydów, jak i dla rządu.

ZAZA

DZIŚ WIELKA PREMIERA W APOLLO.

Przepiękny obraz z życia Montmartre'u.

W głównej roli ulubiona artystka GLORJA SWANSON

Film ten przedstawia życie i obyczaje półświatka paryskiego. Wspaniała wystawa i olśniewające toalety.

Porozumienie genewskie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

GŁOSY PRASY POLSKIEJ.

Warszawa. 9 czerwca. (G.) **P. Stroński,** pisząc w sprawie osiągniętego w Genewie porozumienia w sprawie paktu gwarancyjnego, uważa to porozumienie za poważną klęskę dyplomacji niemieckiej: „Niemcy raz jeszcze się przeliczyły. Wysuwając od początku rb. pomysł układu zabezpieczającego na swej granicy zachodniej, nadreńskiej, Niemcy liczyły na to, że

po pierwsze doprowadzą do wielkich rozbieżności między Anglją i Francją, co starają się wywołać przy każdej sposobności, od chwili ukończenia wojny,

po drugie przy pomocy Anglji przeprowadzą przeciw Francji postanowienia, które naruszą Traktat Wersalski, jeżeli nie na zachodzie to na wschodzie,

po trzecie ustalą różnicę w nienaruszalności granic na zachodzie i na wschodzie i w ten sposób uzyskają wolną rękę do działań na rzecz zmiany granic i układu stosunków na swej granicy wschodniej.

Dyplomacja niemiecka doznaje ciężkiego zawodu, może nawet najcięższego, jaki ją spotyka od czasu powojennego, bo Francja działa w najściślejszem porozumieniu z Anglją. Nota niemiecka z 9. lutego br. wysłana została do Francji, jako do graniczącego z Niemcami państwa, wobec czego Francja odpowie w tych dniach na notę tę sama, ale po opracowaniu odpowiedzi wspólnie z Anglją i w zupełnej z nią zgodzie. P. Briand i p. Chamberlain osobiście, jako kierownicy Quai d'Orsay i Foreign Office, działają w takiem porozumieniu, jakiego dotąd nigdy niemal nie było. A przecież porozumienie Anglji z Francją jest samo przez się bezcenne, bo tylko w drodze tego porozumienia może być po wojnie utrzymany nowy układ europejski".

Inaczej na tę sprawę zapatruje się **„Kurjer Poranny":** „Pomimo formy, nadanej powyższym wiadomościom, niepodobna się obronić przed wrażeniem, że porozumienie zakończyło się widoczną przewagą stanowiska angielskiego nad stanowiskiem francuskiem. Ustępy komunikatu, odnoszące się do granic wschodnich Niemiec, zredagowane są w sposób zawiły. Szczególnie uderzać musi przetłumaczenie zacytowanego w języku francuskim zwrotu: „aggression caracterisee" na słowa „oczywistej napaści". Z francuskiego zwrotu wynika raczej, że sama oczywista napaść nie będzie dla Anglji przekonywująca, dopóki działania przeciw Polsce nie będą „określone", jako napaść — przez czynnik powołany, którym w danym razie ma być Liga Narodów. Innemi słowy Anglja zgodzi się na wkroczenie Francji do strefy neutralnej tylko w tym wypadku, gdy Rada Ligi Narodów jednomyślnie uzna, że Niemcy dopuściły się napaści na Polskę.

OPINJA FRANCUSKA.

Paryż. 9 czerwca. (PAT.) „Petit Parisien" pisze: Gdyby Niemcy teraz nie skorzystały z nadarzającej się okazji przyłączenia się do dzieła pokoju, to już nie byłoby żadnych wątpliwości co do ich istotnych intencji i wówczas Francji i Anglji nie pozostawałoby do zrobienia nic innego, jak tylko szukać gwarancji pokoju w jakiejkolwiek innej formule. Dziennik podkreśla, że projektowany pakt ma tę wyższość, iż nie chodzi tu już o udzielanie jednostronnej pomocy Francji i Belgji, natomiast **pakt ten uwidoczniałby mocną wolę Anglji bronienia na Renie i na Skaldzie swego własnego bezpieczeństwa.**

Genewski korespondent „Petit Journal" spodziewa się **rychłego dojścia do skutku innego paktu, któryby łączył Włochy, Francję i Austrję we wspólnym** gwarantowaniu granic tych trzech krajów. Korespondent kończy uwagą, że rząd **Rzeszy jest teraz przyciśnięty do muru** i musi zająć niedwuznacznie jasne stanowisko.

Przegląd prasy.

Na wokandzie sesji Rady Ligi Narodów, rozpoczynającej się obecnie w Genewie znajdują sie — pisze „Gazeta Warszawska“

trzy sprawy bezpośrednio Polski dotyczące: zatarg pocztowy z Gdańskiem, procedura w sprawach polsko - gdańskich oraz kwestja mniejszości polskich na Litwie. Wszystkie one mają swoją doniosłość: pierwsza — handlową i prestiżową, druga — taktyczną, trzecia — uczuciową i ludzką. Ku ich pomyślnemu rozwiązaniu skierowane być winny i niewątpliwie będą wszelkie bezpośrednie usiłowania delegacji polskiej przed oficjalnem forum rady. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, ażeby dziełu sprawiedliwości dopomogły i tym razem względy polityki międzynarodowej. Nie wątpimy wszakże, iż nasz minister spraw zagranicznych pamięta dobrze, jaki jest stosunek wagi tych zagadnień do problemu bezpieczeństwa. Ustępstwa dla naszych, tak bardzo przytem słusznych, poszczególnych aspiracyj w Gdańsku, czy na Litwie możemy wprawdzie przyjmować, jako środek, popierający nastrój międzynarodowego porozumienia, jednak dla naszego stanowiska wobec paktu gwarancyjnego miarodajne być muszą przedewszystkiem względy polityczne, związane z nim bezpośrednio.

Obecna sesja Rady Ligi, przypadająca między dwoma notami aljanckieni do Niemiec, stanowić będzie niemniej, niż poprzednia, punkt zwrotny dalszej ewolucji sprawy bezpieczeństwa. Protest narodu i rządu polskiego przeciwko zakusom niemieckim „pokojowym“ na nasze granice zachodnie był w marcu stanowczy i silny. Jednak postawa p. Skrzyńskiego wobec paktu była raczej kompromisową.

Niezależna, przynajmniej bezpośrednio, od Ligi Narodów francuska swoboda ruchów w zakresie zobowiązań sojuszniczych wobec Polski, nie nadaje się do żadnego kompromisu, nawet wzamian za kompensaty poważniejsze, niżby ich dostarczyć mogło pomyślne i szybkie rozstrzygnięcie polskich punktów czerwcowego programu Rady.

* * *

O nocie sprzymierzonych wystosowanej do Niemiec w sprawie rozbrojenia, pisze „Głos Narodu“:

Nota Mocarstw Sprzymierzonych do Niemiec, wytykająca im niewypełnienie artykułów Traktatu wersalskiego o rozbrojeniu i stawiająca w tym względzie konkretnę, a bardzo stanowcze żądania, od przyjęcia których uzależnioną zostaje ewakuacja Kolonji, rozpętała w prasie niemieckiej prawdziwą burzę wściekłości. Ton jej obecnych artykułów przypomina czasy, kiedy to po zajęciu Ruhry przez Francuzów Niemcy proklamowali słynny „bierny opór“ w Zagłębiu Ruhry i grozili, że ani jeden Francuz nie wyjdzie żywym z Zagłębia. Wściekłość dzisiejsza Niemców zwraca się jednak bodaj więcej przeciw Anglji, niż Francji, gdyż po wręczeniu w Londynie projektu paktu gwarancyjnego łudzili się Niemcy, że Anglja nie poprze stanowiska francuskiego w sprawie rozbrojeniowej.

Jest rzeczą jasną, że zupełne rozbrojenie Niemiec po myśli art. 159—202 Traktatu Wersalskiego jest dla Polski i Francji z punktu widzenia bezpieczeństwa sprawą daleko ważniejszą, niż podpis niemiecki pod jakimkolwiek paktem gwarancyjnym. Żaden bowiem pakt nie uchroni nas i Francji od niemieckiej polityki rewanżu i od zbrojnej próby obalenia Traktatu, jeśliby konjunktura zmieniła się na korzyść Niemiec. Dokona tego jedynie słabość militarna Niemiec. Więc naszem i francuskiem „ceterum censeo“ powinno być wyczerpanie wszystkich środków nacisku, by Niemcy utrzymały swe zbrojenia w ramach wersalskich. Pod tym względem — trzeba to przyznać — Anglja idzie dotąd ręka w rękę z Francją, a we Francji niema różnic między Poincarem a Painlevem i Herriotem.

* * *

Drogi zagranicznej polityki litewskiej oświetla korespondent „Polski Zbrojnej“:

W polityce zagranicznej aktualne są dwie następujące sprawy: sprawa konferencji ministrów spraw zagranicznych Litwy, Łotwy i Estonji w Rydze i poufnych rokowań rzekomo prowadzonych między Litwą i Polską.

Inicjatywa konferencji w Rydze wyszła z litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych; — jak oświadczał o swoim tam pobycie minister Czarneckis — spotkała się ona z przychylnem przyjęciem u Łotwy. Obecnie, — jak informuje prasa litewska — wyjaśniło się, że zarówno Łotwa jak i Estonja, odnoszą się do tej konferencji z pewną rezerwą. Zdaniem Litwinów, winni tu są — — jak zwykle zresztą — Polacy, którzy przeciwdziałają tej konferencji i skłonni są uważać każdego przyjaciela Litwy za swego wroga. Naszem jednak zdaniem sprawa ta przedstawia się cośkolwiek inaczej, a mianowicie estoński i łotewski minister spraw zagranicznych nie bardzo mają o czem radzić z litewskim. W polityce zagranicznej na pewną izolację mogą sobie na razie pozwolić dwa państwa na świecie: Stany Zjednoczone i Litwa. Z Ameryką jest trochę inaczej, Litwą jednak nie bardzo się interesują.

W sprawie rzekomo toczonych między Polską a Litwą pertraktacyj prasa litewska nie zmieniła swego stanowiska. Zdaniem jej, bez zwrotu Wilna nie może być porozumienia z Polską. Oficjalny organ „Lietuwa“ głosi, że Polacy sami rozprzestrzeniają te informacje, by pokłócić Litwinów z Niemcami, Rusinami i Ukraińcami. Bliżej jednak nie wyjaśnia, dlaczego Litwini godząc się z Polakami mieliby się kłócić z kim innym.

* * *

Z podróży swej do Danji zwierzył się p. minister rolnictwa współpracownikowi „Kurjera Warszawskiego“ w następujących słowach:

— Nasze stosunki ekonomiczne do tej pory są nikłe, już jednak podczas wizyty mojej skonstatować mogłem, iż stosunki te w wielu dziedzinach rozwinąć się mogą. Oczywiście, od nas zależy przedewszystkiem, aby zorganizować należycie nasz eksport, aby módz pokazać się z naszemi produktami na rynku tak wymagającym, jak rynek duński.

— A jak przedstawiają się nasze stosunki wzajemne?

— Trzeba przyznać, że wzajemne stosunki kulturalne polsko - duńskie są obecnie dość żywe. Podczas wojny i po wojnie Danja samorzutnie przyszła nam z pomocą. W Danji pracuje bardzo wiele naszych robotników rolnych, jak w tym roku kilka tysięcy dziewcząt przy uprawach buraków. Robotnicy ci pochodzą przeważnie z Małopolski zachodniej. Miałem sposobność zetknąć się z kilkoma grupami robotnic, które od kilku tygodni pracują w Danji i skonstatowałem, iż są z tamtejszych stosunków bardzo zadowolone. Również kilkudziesięciu praktykantów rolnych znalazło zajęcie w tamtejszych gospodarstwach. Opieka ze strony władz tamtejszych nad naszymi robotnikami jest nie tylko dostateczna, ale powiem, serdeczna. Urzędnik ministerjum rolnictwa tamtejszego, p. Holsten Andersen, który się specjalnie robotnikami naszymi opiekuje, jest naszym prawdziwym i serdecznym przyjacielem. Oczywiście, my rolnicy polscy, na wyniki, jakie już osiągnęli rolnicy duńscy, patrzeć możemy z zazdrością, gdy zważymy jednak, iż rolnictwo duńskie rozwijało się w swobodnych warunkach politycznych od wielu, wielu lat, że rolnictwo duńskie podczas wojny światowej nie tylko nie ucierpiało, lecz zrobiło znakomite interesy, należy żywić nadzieję, że i u nas, gdzie warunki gleby oraz warunki klimatyczne sprzyjają rozwojowi rolnictwa, osiągnąć możemy i w Polsce doskonałe rezultaty, możemy kraj dostatnio wyżywić. Rolnictwo może być i powinno być podstawą naszego bilansu handlowego, do tego jednak potrzeba, aby społeczeństwo całe, rząd obecny i rządy następne rozumiały potrzeby i powagę rolnictwa.

* * *

Bankructwo liberalizmu stwierdza doskonale redagowana obecnie „Gazeta Kościelna“:

Kiedy hasła liberalne były nowością i zwracały się przeciw skompromitowanemu absolutyzmowi i uważane były za jednoznaczne z wolnością w idealnem znaczeniu tego słowa, walka z niemi była trudna, bo nie znać było jeszcze ich skutków w życiu praktycznem. Wydyscyplinowane społeczeństwo nie umiało jeszcze korzystać z wolności pełną ręką, a w sprawach moralnych, chociaż głosiło bardzo liberalne zasady, kierowało się bardzo „zacofanemi“ poglądami o przyzwoitości, rodzinie, wychowaniu dzieci itd. Kapitał moralny, zgromadzony przez stulecia pracy Kościoła, choć mieścił się nie w postępowym schowku bankowym, lecz w starej, ciężko okutej skrzyni, czy w garnku z popiołu, albo za obrazem wiszącym na ścianie.

Dziś czasy się zmieniły. Wojna ułatwiła szybkie zużytkowanie kapitału, zlikwidowała życie według dwu zasad: liberalnej i chrześcijańskiej, a kapitał chrześcijaństwa, wiele wydatkując, szybko roztrwoniła. Zaczęto posługiwać się w życiu już tylko pieniądzem zasad liberalnych, który w obiegu okazywał się złym miernikiem wartości, ulegał dewaluacji, pozwalał za bezcen pozbywać się takich dóbr, jak poszanowanie mienia, życia, jak rodzina, dobre wychowanie dzieci. Społeczeństwo zaczęło przerażone wołać, że w zamian za swe dobra otrzymało wartości papierowe, nie mające żadnego pokrycia, bilety bankowe, wyszłe z obiegu.

=⊙=

HELEN TOPPING MILLER. 4)

Pantera.

Przełożyła z angielskiego

Helena Gabryszewska.

(Ciąg dalszy).

Z tej tęsknoty za rodzinnym krajem, wyrwał ją rozpaczliwy, przeciągły krzyk, jaki wstrząsnął uśpioną Sirouchę, krzyk prujący ciemności jak nożem, i krew w żyłach mrożący. — Wyskoczyła z łóżka i spojrzała przez okno. Skąpe światła płynęły wzdłuż głównej ulicy i stamtąd dochodziły nieludzkie wrzaski i ujadanie psów. Słyszała jak stary doktor strzelał z galerji i jak gdzieś blisko zapłakało chore dziecko w szpitaliku misyjnym. Karolina Wills wbiegła do sieni trzymając zapaloną świecę. Była starannie ubrana, w czystym opiętym szlafroczku, w pantoflach na nogach, z włosami gładko przyczesanemi i spiętemi z tyłu głowy. Marja Allen chwiejąc się z przestrachu, z falą złotych włosów w nieładzie rozsypanych po twarzy i ramionach, pomyślała sobie: gdyby trąba archanioła Gabrjela rozbrzmiała nagle wśród nocy, Karolina stanęłaby na sądzie ostatecznym, schludnie ubrana, gotowa, opanowana i niewzruszona.

— Co znaczy ten straszny krzyk? pytała Marja.

— Z pewnością znowu pantera; to raczej było zwierzęce wycie, niż ludzkie. Nastawili łapki tej nocy, może w nie która wpadła.

W tej samej chwili nadszedł doktor, w wytartym płaszczu, pospiesznie na chude ramiona zarzuconym, i przyniósł straszną wiadomość, że pantera porwała dziecko Akszy Anafgi, leżące przy niej na łóżko. Kobieta spała tak mocno, że brak dziecka spostrzegła dopiero po przebudzeniu.

I znowu ten sam straszny, przejmujący krzyk rozdarł powietrze. Marja była bliską omdlenia i dreszcz wstrząsał całem jej ciałem.

— Tym raze przyszlą nam z pewnością pomoc — szepnęła zbielałemi ustami.

Karolina złożyła ręce w niemej rezygnacji, a biedny doktor westchnął:

— Pisałem już tyle razy — rzekł zniechęconym głosem, a mało kiedy spełniono moją prośbę.

W tydzień po powyższem zdarzeniu, gdy wieś całą ogarnął lęk nie do opisania a zarazem bierne poddanie się strasznemu losowi, mały Dhulap wpełzł na czworakach do pokoju, w którym Marja Allen właśnie przytaczała 9-ciu nieletnim synom Szlwy przypowieść o ziarnie, które padło na twardą opokę!...

— Żołnierze! żołnierze — wołał chłopczyna.

W jednej chwili dzieci wybiegły ze szkoły. Marja Allen wyszła za niemi, niosąc na ręku małego kalekę i przyglądając się konnemu oddziałkowi szikarich, których brunatne twarze popod śnieżnemi turbanami, zlane były potem. Na czele jechał młody oficer, Anglik, szczupły, o bardzo ciemnej cerze, nachmurzony i gniewny. Gdy stanęli u drzwi misyjnego domu, zeskoczył zgrabnie z konia. Na widok Marji iskra zainteresowania zapłonęła w jego oczach, ale zgasła prędko, i Marja słyszała jego niecierpliwe odzywania się gdy wypytywał o jakieś szczegóły doktora.

Porzuciła — zdziwionego tym postępkiem Dhulapa — w przydrożnym kurzu i pobiegła do kuchni, gdzie Karolina Wills tłumaczyła upartemu kucharzowi, jak się gotuje „curry“*) i jaja sadzone.

— Chodź Karolino, prędzej — wołała Marja i popatrz co za wspaniałości z pałacu Buckingham przysyła nam Wielka Brytanja. Jaka pewność siebie! godna Scotland Yardu, co za ostrogi, nie mówiąc już o hełmie, od którego aż w głowie się kręci. Zarzuć twoje „curry“ i zróbcie coś na poczekaniu, kawałek rozbitu i jakiś pudding. Patrz, patrz wchodzi do pokoju. Jest o wiele młodszy, niż myślałam z początku, czy nie uważasz?

— Jakżeż mogę wiedzieć na ile lat oceniłaś go na pierwszy rzut oka? — pytała zdziwiona Karolina.

— To nie o wiek chodzi, ale o tę zarozumiałość widną na jego twarzy. Pewnie wyobraża sobie, że klękać przed nim będziemy.

— Co też ty za głupstwa opowiadasz. Pewnie myśli tylko o kąpieli, a tu ani kawałka chłopca, któryby napompował wodę.

— Wszyscy pobiegli za żołnierzami. Jakże my tę wodę zdobędziemy. Chandu obraziłby się śmiertelnie, gdyby mu kazano kręcić korbą. Ja samabym to zrobiła, ale odtąd żaden szanujący się hindus nie pozdrowiłby mnie więcej. Czy mogę otworzyć którąś z tych puszek jakie zeszłego tygodnie przysłano. Wojskowi z pewnością lubią najbardziej brzoskwiniową marmeladę. Popatrz idzie teraz na górę; ducha wyziemie w tym ciasnym, dusznym kurniku. Dobry Boże, jakże on nas nienawidzi; widzisz te jego gniewem ściągnięte usta?

(C. d. n.).

—o—

*) ryż z ostrą przyprawą z korzeni.

Z OPERY.

Wznowienie Tannhäusera.

Gazety lwowskie z 1867 r. notują, że wystawiony przez ówczesny teatr niemiecki we Lwowie dramat muzyczny R. Wagnera — Tannhäuser — „nie cieszył się najmniejszem powodzeniem śród lwowskiej publiczności, wystawiono go tylko raz jeden".

Możnaby coś podobnego napisać o obecnem wznowieniu Tannhäusera, mimo iż od tej pory Lwów nieraz entuzjastycznie przyjmował dramaty niemieckiego mistrza, jak to miało miejsce np. w roku 1897.

Stąd możnaby sądzić, że przed 58 laty publiczność polska nie była dość przygotowaną do zrozumienia Tannhäusera. Obecny fakt zignorowania piątkowego przedstawienia dowodzi jednak upadku kultury muzycznej naszego miasta. Problem Tannhäusera jest zawsze aktualny, a trudno go było ująć artystyczniej niż to uczynił Wagner. Zatem dzieło to nie mogło się przeżyć.

Dramat ten w twórczości Wagnera jest etapem wstępnym dla późniejszego rozwoju jego pojęć i przeżyć religijnych, oraz jego zapatrywań na istotę miłości. Etap ten wiedzie do Tristana i Izoldy, oraz do Parcivala. — Tannhäuser zatem poza swą ogromną istotną wartością, przedstawia olbrzymią wprost wartość dla poznania linji rozwojowej twórczości Wagnera, zarówno w dziedzinie muzycznej, jak — ideowej. Świat średniowieczny ze swą mistyką, religijnością, romantyką, bujnie krzewiącym się elementem wschodnim, zaszczepionym przez wyprawy krzyżowe, świat ten, gdzie wiara, honor rycerza i cześć kobiety — stanowiły katechizm obyczajowy, zawsze będzie znakomitym tłem dla uwypuklenia, istotnych i aktualnych zagadnień ludzkich, które przedstawione w odległej perspektywie czasu zyskują na wyrazie i plastyce.

Dziś właśnie w epoce skrajnego materjalizmu, a jednocześnie nurtującej ludzkość — potrzeby świadomego ujęcia i ustosunkowania się człowieka do istoty życia i jego treści, dzieła Wagnera z ich zagadnieniami nie powinnyby spotykać się z obojętnem przyjęciem.

Wracając do piątkowego przedstawienia Tannhäusera było ono przygotowane dość starannie tak pod względem muzycznym, bowiem kierownictwo orkiestry spoczywało w doświadczonych rękach p. Zuny, jak i pod względem scenicznym — reżyserem był p. Łowczyński.

Soliści naogół byli dobrze przygotowani, jedynie w końcowej scenie II aktu panowie intonacyjnie różnili się z całym zespołem. Rolę Elżbiety, która należy do bardzo trudnych i odpowiedzialnych, przygotowała p. Szotarska, która naogół pokonała trudności swej partji, nieco jednak obniżała górne tony, powinna również zwrócić uwagę na technikę oddechu.

P. Green i p. Prawdzic przed paroma laty występowali już w rolach Wenus i Tannhäusera, obecnie zaś nie dodali nic nowego do swych kreacji.

P. Popowiczówna czysto odśpiewała pieśń pasterza.

Wolframem z Eschenbachu był p. Cyganik oddając wcale trafnie piękną romantyczną postać rycerza - śpiewaka. Jednakowoż jeszcze większa prostota wykonania pogłębiłaby wyraz tego ciekawego poety średniowiecza, który nieznając sztuki pisania dyktuje swe wielkie poematy o Parcivalu i bohaterskim obrońcy chrześcijaństwa Wilhelmie d'Orange.

P. Martini jako landgraf Turyngji dobrze wywiązał się z zadania, miejscami jednak forsował głos, przez co tremolował.

Pp. Kwiatkowski i Schütz dobrze odśpiewali swe partje. Zaznaczyć należy, że p. Kwiatkowski nieszczególnie był ucharakteryzowany.

Chór męski, spełniający w tem dziele tak niesłychanie ważną rolę, nieunikł niestety różnic intonacyjnych.

Ewolucje baletowe w grocie Wenus wymagałyby staranniejszego opracowania.

Nadmieniam iż we środę dnia 10 b. m. o godz. 3 po południu na dochód kolonji dla dzieci gruźliczych odbędzie się w teatrze Wielkim przedstawienie „Panie kochanku" Mieczysława Sołtysa, które z uwagi na piękny cel i wartość samego dzieła powinno zgromadzić liczne audytorjum.

Witold Friemann.

=⊙=

SPRAWY SZKOLNE.

Jaki wybrać zawód?

Będą cię, abiturjencie szkoły średniej, teraz przestrzegali różni przyjaciele przed wyborem zawodu. Adwokat będzie ci mówił: „Nie idź do adwokatury! Adwokaci — to dziady, parjasy społeczeństwa!". Profesor przypomni ci starą klątwę: „Bodajś cudze dzieci uczył!". Inżynier powie ci: „Po co idziesz na technikę, kiedy w Polsce nikt nic nie buduje i na długie lata złote inżynierskie czasy zaszpuntowane?". Powie ci może ktoś inny: „Nie idź na teologję; Konkordat odbiera Kościołowi ziemię; jakim będziesz proboszczem?" Powie ci też lekarz: „Dziś ludzie nie chorują, a jeśli chorują, umierają po Bożemu bez pomocy lekarza, bo na leczenie ich nie stać". Itd. itd....

Każdy zawód będzie ci, abiturjencie szkoły średniej odradzał, abyś nie szedł tam, gdzie bryndza.

A ty, młode orlę, nie słuchaj tych głosów ostrzegawczych. Leć tam, gdzie cię prze jakaś siła, co się w tobie budzi i zachęca cię do zapisania się na ten czy inny wydział. Idź, nie patrząc, czy ci ten zawód wysypie ścieżkę życia złotym piaskiem, czy też ostremi kamieniami, o które kaleczyć będziesz bose nogi. Nie wybieraj zawodu dla nadziei zysku; nie kieruj się lękiem przed biedą lub walką! Na jedno patrz: czy Ojczyźnie i swemu społeczeństwu przyniesiesz pożytek.— Na siebie się nie oglądaj! Nie patrz na worek próżny i nie chciej go napełnić złotem!

Gdybyś pod kątem zysku — w przyszłości, zysku osobistego patrzył na wybór zawodu, popełniłbyś błąd, który — jak klątwa lub śmiertelny grzech — zaciążył na twojem młodem życiu.

Jeśli będziesz rachował, przerachujesz się. Życie jest walką, a pieniądz nie jest alfą i omegą szczęścia, i chociaż mu nie szkodzi, a może często pomaga, nie może być kierowniczą jakąś siłą, która młodego człowieka bierze w niewolę u progu do samodzielnego życia.

Więc nie słuchaj ostrzegawczych głosów, które zysk materjalny stawiają ci przed oczy w dobie zmaterjalizowania świata.

Ojczyzna cię woła do pracy! Siądź gdzieś samotnie, odsłoń przyłbicę i rzuć życiu dumnie rękawicę na walkę życiową! Kieruj się jedynie głosem powołania; odrzuć rady mentorów, którzy cię straszą z góry zawodem... materjalnym!

W każdym zawodzie, jaki wybierzesz z powołania, znajdziesz zadowolenie z dobrze przeżywanego życia, poznasz, że nie sam pieniądz stanowi o szczęściu, że t. zw. honory, to często żelazne pęta, które z człowieka robią niewolnika i odzierają go z własnej osobowości, czyniąc zeń lawiranta, pływającego po morzu bez kotwicy.

Jaki wybrać zawód? Dumaj, myśl, własnego pytaj sumienia! A gdy poczujesz jakiś głos wewnętrzny, który cię będzie parł ku pewnej linji wytycznej, idź za tym głosem śmiało i odważnie. Choćby po ciernistej drodze zajdziesz wtedy do celu i będziesz mógł powiedzieć sobie u schyłku życia: „Diem non perdidi" — nie zmarnowałem życia".

(Wuk.).

List z Paryża.

Na marginesie utarczek w Marokko.— Komuniści hulają. — Raid policyjny na zebranie l'Action Francaise. — Wysta wa sztuki siamskiej i Khmeru.

Paryż, 6. czerwca.

Po debatach w Izbie Deputowanych o kwestji marokkańskiej, francuski premier p. Painleve wystąpił wczoraj z ponowną deklaracją przed komisjami senackiemi dla spraw zagranicznych i armji. Omawiając historję zatargu z tubylcami, p. Painleve oświadczył, że „marszałek Lyautey zajmując w r. 1924 prawy brzeg Ouerghi, poruszał się ciągle jeszcze w granicach strefy francuskiej, dotąd nieobsadzonej przez wojska. Pierwsze posiłki dla armji marokkańskiej odpłynęły z Marsylji dopiero w lutym br. Z powodu niepewnej sytuacji w kwietniu i w maju wysłano jeszcze kilka pułków piechoty oraz eskadrę lotniczą z Metzu. Pierwsze kroki zaczepne wyszły z obozu uprzedzonego do Francji Abd-el-Kerima co zresztą potwierdza oblęganie naszych placówek wojskowych i ataki na lojalne dla Francji plemiona. Co się tyczy liczby strat francuskich — dnia 2. czerwca br. mieliśmy 318 zabitych, 1115 rannych i 195 zaginionych z pośród wojsk białych. Straty krajowców przenoszą cośkolwiek 3/5 części naszych, czyli razem około 510 zabitych, 1784 rannych i 312 zaginionych. Przewidywana jest dalsza wysyłka wojsk, ale jedynie na zmianę oddziałów frontowych (pour la releve des effectifs engages)". Na zakończenie premier kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, jakoby francuski korpus ekspedycyjny zajął pogranicze opuszczonego przez Hiszpanów Riffu, a rząd dokłada starań, ażeby konflikt jaknajprędzej zlikwidować.

Oświadczenie p. Painlevego wpłynęło dodatnio na uspokojenie opinji w sprawie marokkańskiej, ale doprawdy zatrważające są coraz częstsze wybryki komunistów oraz zagadkowa bierność miejscowych organów bezpieczeństwa. Np. podczas otwarcia pawilonu sowieckiego na Wystawie Sztuk Dekoracyjnych, paryscy komuniści urządzili olbrzymią manifestację na cześć Sowietów. Znalazłszy się w środku rozhukanych band czerwonych towarzyszących Krassinowi, minister oświaty de Monzie musiał czemprędzej się wycofać, a demonstranci śpiewali międzynarodówkę i wznosili okrzyki ku zgorszeniu cudzoziemców i obecnej publiczności francuskiej. Poseł i redaktor Taittinger słusznie się oburza w dzisiejszej „La Liberte", że sprawiedliwość ciągle jeszcze oczekuje zadośćuczynienia za morderstwa, popełnione na Plateau, F. Daudecie, E. Marchalu, Tillecie, Trulecie, Rivandzie i Bergerze, a wolni zbrodniarze niemal codziennie wyciągają zakrwawione ręce po nowe ofiary.

Oto drugi obrazek. Dnia 5. bm. wieczorem odbywało się zebranie członków Ligi Czynu Francuskiego (l'Action Francaise) z 18-tej dzielnicy na ulicy Hermel. Podczas przemówień w sali na ulicy zebrało się około 100 komunistów, jednak policja zdołała ich rozpędzić. Kiedy po ukończeniu zgromadzenia uczestnicy zaczęli wychodzić na ulicę, silny kordon policyjny otoczył Bogu ducha winnych wiecowników, aresztując 36 osób za „burzenie porządku publicznego". Dziwne są doprawdy Abrahamowe*) metody: komunistom spokojnie doradza się unikanie awantur, a do młodzieży patrjotycznej stosuje się areszty i dębowe pałki amerykańskie.

Biada ci przechodniu, jeżeli natkniesz się na taką pokazową gorliwość paryskich „pelerynek" (policjantów). Przed kilkugodzinnem zatrzymaniem w cyrkule nie uchroni cię żaden paszport ani nawet list żelazny. Jako obyty z tutejszym gruntem zalecam każdemu przyjezdnemu, ażeby codziennie rano zaopatrzył się w kalendarzyk zebrań z któregokolwiek pism i nie chadzał po sejmikujących ulicach.

W Paryżu nigdy nie brak spokojnych i godnych zwiedzenia nowości, o co się starają setki komitetów i przedsiębiorcza inicjatywa prywatna. W ubiegłym tygodniu odbyła się inauguracja wystawy sztuki siamskiej i Khmeru**) w muzeum Cernuschi***). Dzięki staraniom kusztosza muzeum p. de Tizac, zebrano tu mnóstwo pięknych okazów, będących przeważnie w posiadaniu prywatnem. W głównej sali znajduje się kilkaset posążków buddyjskich rozmaitej wielkości. Nad całością dominuje statua Buddy z 12-go w. Raz dziennie odbywa się demonstracja: wspomnianą statuę ostrożnie zdejmują i zdziwiony widz spostrzega na jej miejscu inną, nieco mniejszą. Proceder ten powtarza się 29 razy i dopiero na ostatku widać małą, szczerozłotą figurkę. Dwadzieścia dziewięć misternie i łudząco podobnie odrobionych Budd są tylko futerałami oglądanej relikwji. Odpowiednio poustawiane inne statuy Buddy pozwalają rozróżniać rozmaite etapy ewolucji wizerunku od samego początku (10-ty wiek) aż do schyłku khmero-siamskiego rzeźbiarstwa (17 i 18-ty wiek).

Interesująco przedstawia się dział sztuki Lobpuri****), b. mało znanej w Europie. Od czasu okupacji Khmeru widać wyraźnie skutki wpływu siamskiego; linje twarzy są wykonywane z większą finezją, szczeliny oczu bardziej się zaokrąglają ku skroni, a wyraz oblicza staje się enigmatyczny i tu dopiero pojawia się tajemniczy uśmieszek na ustach. Broń, naczynia domowe i przedmioty codziennego użytku dopełniają kolekcje, które po ukończeniu wystawy znowu na długo znikną w prywatnych zbiorach... **Ohm.**

*) Po zajściach na ulicy Damremont i aresztowaniach podczas obchodu święta Joanny d'Arc, wrogie stanowisko policji względem zgromadzeń patrjotycznych tutejsze koła narodowe nazywają abrahamowemi metodami. (Policja podlega Min. Spraw Wewnętrznych, więc obecnie ministrowi Abrahamowi Schrameckowi.)

**) Khmer — niegdyś liczny naród, zamieszkujący Kambodżę i południowy Siam, prawdopodobnie hinduskiego pochodzenia. Jeszcze w wiekach średnich posiadał wysoką kulturę, jednak do naszych czasów przetrwały tylko ruiny wspaniałych budowli oraz dzieła sztuki zdobniczej z bronzu i kamienia.

***) Enrico Cernuschi, słynny ekonomista w drugiej połowie ub. stulecia, którego liczne dzieła gospodarcze do dzisiejszego dnia są uważane za najlepsze w tym rodzaju.

****) Podczas podboju Khmeru przez siamczyków (koniec XIII w.) miasto Lobpuri było ogniskiem sztuk i nauk zwyciężonych.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Zakład wychow.-naukowy

z pełnemi prawami szkół rządowych (8)

Olgi z Filippich Żychowiczowej

Lwów, Żyblikiewicza l. 8.

obejmuje: 4976n

1) Uprawniające do zawodu nauczycielskiego **Liceum z kursem** pedagogiczno-dydaktycznym.

2) Gimnazjum humanistyczne.

3) Koedukacyjną szkołę powszechną.

Wpisy i zgłoszenia codziennie od 4—5-tej

Egzamina wstępne od 15 b. m

Szkoła harcerska.

W Sromowcach wyżnych k. Czorsztyna otwartą zostanie w lecie pierwsza żeńska harcerska szkoła instruktorska. Placówka ta powstała dzięki ofiarności jednej drużynowej skautowej, Angielki, która dla Polski, a w szczególności dla polskich harcerek wielką żywi sympatję. Teren szkoły obejmuje 10 morgów urodzajnej ziemi, na której obecnie urządzony już został sad, ogród warzywny, kwiatowy a nie bawem wzorowe gospodarstwo wiejskie rozwinie się tam w całej pełni. — Położenie tej harcerskiej sadyby jest prześliczne. Pola oparte o stoki malowniczej „skałki“ opadają terasami ku Dunajcowi, który okala je od południa. Za Dunajcem widać pogodne, faliste wzgórza spiskie i wspaniały, majestatyczny łańcuch Tatr Wysokich, który zamyka horyzont. Miejsce to jest bogate w wspomnienia historyczne. Tu bowiem na Cisowcu (skała powyżej szkoły) wznosił się cisowy dwór św. Kingi, w którym królowa Polski schroniła się przed Tatarami, koło Sromowiec przechodził dawny trakt do Węgier. Tędy królowa Jadwiga przejeżdżała, królewicz Władysław Warneńczyk i wielu innych królów polskich.

Przeszłego lata harcerki polskie bawiące w obozie harcerskim w Czorsztynie własnemi rękami wznosiły pod walimy tej szkoły. Obecnie drużyny żeńskie w całej Polsce krzątają się około zaopatrzenia szkoły w potrzebne urządzenia. Niebawem życię harcerskie zatętni w tym zacisznym zakątku pienińskim i nie tylko harcerki polskie lecz skautki z Anglji, Ameryki, Francji, Szwajcarji, Łotwy, Estonji i Czechosłowacji zbiorą się w międzynarodowym obozie, który się tam odbędzie w sierpniu br.

Podczas roku szkolnego budynek sromowiecki mieścić będzie szkołę i pensjonat dla dzieci w wieku od 6 do 12 lat. Będzie to szkoła nowego typu, prowadzona na wzór nowoczesnych szkół angielskich i amerykańskich, w której troska o rozwój fizyczny dziecka stać będzie na równi z troską o rozwój umysłowy i duchowy. Będzie to do pewnego stopnia laboratorjum pedagogiczne, w którem wypracowywać się będzie polskie metody wychowawcze, oparte na doświadczeniach obcych, lecz dostosowywane do potrzeb duszy polskiego dziecka, do potrzeb polskiego życia. **O. M.**

=o=

A czy znasz ty bracie młody?

Wycieczka na Wołyń.

(Od naszego korespondenta).

IV.

Z iście staropolska, obecnie li tylko na kresach spotykaną gościnnością, podejmował Łuck dziennikarzy polskich; wszystko, co stolica Wołynia ma w sobie najgodniejszego, zebrało się w sali Domu Stowarzyszeń Polskich, by przy wspólnym obiedzie poznać się wzajemnie i myśli wymienić. A sala też przybrała wygląd niezwykły, świąteczny: wszakżeż przedpołudniem odbyło się otwarcie wystawy warszawskiej „Zachęty“; na jasnych ścianach umiejętnie rozwieszone obrazy mistrzów połączono girlandami bzu którego odcienie fjołkowe i lila tworzyły niesłychanie subtelną harmonję.

Ze ścian, w splecieniu wonnych więzi, patrzyły krajobrazy, portrety i sceny batalistyczne, wczarowane w płótno, zaś zza ustawionych w podkowę stołów spoglądały twarze, takie znane... takie swojskie... takie kochane: twarze postaci Sienkjewiczowskich z Trylogji. Czyż tu, na Wołyniu, z ziemi krwią przesiąkłej od czasów niepamiętnych, mogą się zrodzić inne? Rasowe rysy potomków dawnych królewiąt, bujne, pełne tężyzny oblicza rycerzy i prawych ich prawnuków, dzisiejszych żołnierzy Rzeczypospolitej, ogorzałe szlacheckie twarze ziemian „bez ziemi“ często obecnie, typy kresowców, którzy od wieków wciąż w pogotowiu stali z mieczem w ręku, by piersią własną bronić rubieży Polski. I ruchy ich inne i wesołość prawdziwa: niemasz w nich anemicznej nerwowości mieszkańców miast, w ciasnych, dusznych murach zrodzonych, niemasz niezdrowego podniecenia sztucznego: ruchy są wyraziste, barwne, pewne siebie, radość serdeczna, bijąca z żywej, utajonej krynicy siły.

Obserwację i miłe rozmowy z sąsiadami przerwały przemówienia. Najpierw wzniósł kielich p. wojew. Dębski, krótkiem przemówieniem witając przedstawicieli prasy. Po nim ks. szambelan Baranowski, niestrudzony pracownik „Macierzy Polskiej“ w Łucku, przedstawił stan oświaty i jej znaczenie na kresach, gdzie dotychczas tak mało jest szkół polskich. Potem p. prezydent miasta, dr. Zieliński, przedstawił znaczenie takiej wycieczki dziennikarzy na kresy. A potem przemówił ksiądz obrz. wsch. Pawlikowski, mówiąc o cerkwi prawosławnej w Polsce, znanej od wieków z tolerancji. Rabin Glicklich nawiązał znaczenie posłannictwa prasy do opowieści biblijnych o wysyłanych gońcach i oświadczył, że naród żydowski, którego tu jest przedstawicielem, chce zgodnie pracować dla dobra wspólnej Ojczyzny. Wysłuchaliśmy jeszcze kilkunastu mów: każdy z mówców chciał powitać gości ze stolicy, każdy miał coś ciekawego do opowiedzenia o życiu tutejszem, o kresach, o Łucku, o potrzebach jego. „Niechże to raz się dostanie na szpalty dzienników“... mówili. Z okien płynęło rzeźwe, jasne, błękitne, zda się, powietrze majowe. Zza stołu uśmiechały się radosnem rozsceny wojenne, i portrety w obramowaniu wieńców bzu...

Zza stołu uśmiechały radosnem rozwarciem ust twarze kresowe, takie bliskie, takie kochane, takie znane, twarze sarmackie... twarze jakby z ksiąg i z portretów — osnute niebieskawą mgiełką dymu z papierosów...

Twarze te mówiły: Jesteśmy tu... odwieczna straż kresowa... obronimy...

Było dobrze...

. . . . . .

Na czarną kawę zaprosił nas Wojewoda do siebie, do swego mieszkania w gmachu województwa, gdzie wraz z młodą, piękną małżonką z humorem wywiązywał się z zawiłego obowiązku zaznajomienia swych licznych gości z przybyłymi dziennikarzami, nie myląc się, który z nich jaki dziennik reprezentuje! Niestety, miłą pogawędkę trzebą było przerwać, by przebrać się w strój wieczorowy. W programie bowiem mieliśmy przedstawienie w Teatrze Miejskim, a potem Wieczornicę Wioślarską. Zdaje mi się, że już powiedziałam przedtem, że wszystko musieliśmy robić z kinowym pośpiechem. Całe szczęście, że uczesanie obecnie jest nieskomplikowane, a i zmiana toalety nie przedstawia kłopotu.

O dziewiątej spotkaliśmy się znów w teatrze. Grano Moliera „Lekarza mimowoli“.

Zanim podniesiono kurtynę, rozejrzałam się po widowni, i — mimo, iż dziennikarz nigdy się nie dziwi — wyznaję, że byłam zdziwiona.

Czyż sobie kto wyobraża, że na „kresach“, właśnie w Łucku, zastanie teatr na 800 (słownie ośmset!) osób? Że teatr ten ma dwadzieścia cztery loże, krzesła wygodne, oświetlenie elektryczne, prawdziwą kurtynę?

I teatr ten został otwarty niedawno, że wybudowano garderoby artystów, wymalowano dekoracje, uszyto kostjumy, zaangażowano artystów i zaczęto grać! W przeciągu kilku ostatnich miesięcy! Tak z niczego! To już naprawdę przekracza granice rzeczywistości, to jak w bajce...

— Jak w Ameryce raczej, prostuje słowa moje p. Radziejowski, doskonale uświadomiony o wszystkich stosunkach w Łucku. Dlatego „jak w Ameryce“, gdyż twórcą teatru jest prezydent Zieliński, Polak amerykański. U niego słowo — to czyn. Wybudował most, doprowadził do skutku budowę linji kolejowej Lwów-Łuck, oczyścił miasto i nadał mu wygląd europejski, ulice obsadził drzewami i wiele, wiele innych zasług położył dla miasta. Postanowił wreszcie szerzyć kulturę na kresach zapomocą żywego słowa: teatru. I do paru miesięcy zrobił swoje: teatr gra w Łucku, jeździ po kilku innych miastach Wołynia, niosąc słowo polskie tam, gdzie może nigdy piękna jego nie słyszano. Ale kurtyna idzie w górę!

Imieniem teatru powitał gości znany we Lwowie art. Melina, poczem rozpoczęto przedstawienie. Znać było sumienną pracę i duży wysiłek artystyczny aktorów, toteż liczne brawa wypełnionej widowni nagrodziły ich grę. Koniecznem jest tu fachowe kierownictwo doświadczonej ręki, a dyrektor, który obejmie ten teatr i zrozumie swe posłannictwo będzie miał szerokie i wdzięczne pole do działania.

— Puściłem w ruch maszynę, uśmiecha się prezydent Zieliński, teraz chciałbym oddać ją w godne ręce, by się teatr pięknie rozwijał i kwitł...

— Jednakże to wielka rzecz, umieć chcieć! pomyślałam myśląc o tem, co zdziałała tu energja jednostki...

Janina Łada Walicka.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

METRY SKŁADANE ZAGRANICZNE
W OLBRZYMIM WYBORZE
LEON APPEL i SKA
Lwów, ul. Legjonów 1. — Telef. 458

Laguna Veneta.

Podobnie jak droga mleczna lśni na niebie niepoliczoną obfitością świetnych gwiazd, tak Włochy celują innogością miast pięknych, rozmieszczonych w kraju pojedyńczo lub całemi konstelacjami.

Gęste nagromadzenie tych cudów, wszelką miarę przechodzących, sprawia, że nie wszystkie one błyszczą taką sławą, na jakąby zasługiwały ze względu na sumę piękna i wartości zabytkowych objętych miejskiemi murami.

Weźmy plejadę lagunową Wenecji: Murano, Torcello, San Lazzaro, Malamocco, Pallestrina, Burano, Sottomarina i Chioggia, żeby już pominąć cały szereg osad drobniejszych. Każda z nich byłaby pierwszorzędną ozdobą i klejnotem swego kraju. Tu jednak blednąone w blasku nieporównanym samej Wenecji.

Trzebaby być wolnym ptakiem, żeby sobie móc pozwolić na dokładne przestudjowanie całego kompletu. Są to jednak wszystko niezaprzeczenie warjacje lub transkrypcje tematów weneckich. Każda ma kampanilę wedle wzoru św. Marka, gondolę czarną i barki z pomarańczowemi żaglami, mosty w poprzek kanałów rzucone i gotyckie lub renesansowe pałacyki nadwodne, kolumienkę z lwem na szczycie i święte figury marmurowe.

We wszystkich można podziwiać cuda współżycia wody z architekturą: budynek wypełnia wnętrze wodne nową urojoną treścią, zapuszcza głęboko złudne odbicia schodów, okien i kolumn pełnych światła i cienia — a woda opływając miłośnie stopy budynku i ozdabiając jego ściany smużkami słońca, rzucanemi nań w ruchliwych złotych esownicach, dokonuje perlistych przemian zawsze przecudnych i o każdej porze dnia innych, przemian światła, barwy, linij, tonacji i nastroju.

Ale prócz tych oznak wspólnych każde wymienione osiedle posiada swe cechy specjalne, rozmaitego rodzaju.

Przed wojną jadało się na Chioggi świeżutkie ostrygi, podziwiając żywą falę otwartego morza. Z namowy Jerzego Żuławskiego wybraliśmy się tam niegdyś we dwójkę. Po połknięciu jednak tuzina nasunęły mi się wątpliwości, czy któryś z poczciwych małżyków nie siedział na miedzianej wstędze okrętu — i dla zabezpieczenia się przed zatruciem trzeba się było ratować brzuchatą butlą Chianti. I z pionnym — na szczęście — niepokojem kołysaliśmy się na gondoli w powrotnej drodze do Wenecji, nie zwiedziwszy ani malowniczego miasteczka, ani kościoła starego z obrazami Carpaccia a tylko niezgrabnie pokłoniwszy się pięknej barokowej Madonnie „Refugium Peccatorum“, stojącej w pobliżu przystani.

San Lazzaro słynie z bogatego klasztoru ormiańskich mnichów, Mechytarzystów z ich cennej bibljoteki i wielkiej drukarni. Skarbiec kościelny, a szczególniej przecudne wschodnie złociste tkaniny paramentów kościelnych, wzbudzają słuszny podziw.

Torcello posiada bazylikową katedrę z 7-go wieku, udekorowaną doskonałemi mozaikami bizantyńskiemi, baptisterium i wysoką campanilę oraz bardzo interesującą świątynię centralną, Santa Fosca, założoną na ośmioboku, a obudowaną szerokiemi podcieniami.

Dla ogółu najmilszą jednak jest wycieczka do pobliskiego Murano, centrali weneckiego przemysłu szklanego, wysiedlonego w to miejsce z miasta z obawy przed pożarami jeszcze w 13-tym wieku. Miasteczko samo, liczące w 15-tym wieku 30.000 mieszkańców spadło z czasem do ledwie 5.000. W roku 1924 zatraciło do reszty swój samorząd, wskutek włączenia do „Wielkiej Wenecji“.

Spora wysepka podzielona kanałami na siedm części jest minjaturą stolicy: ma swój krety Can Grande i architekturę tak barwną, że coraz inne malarskie motywy radują oko człowieka, który się puścił na tę małą a miłą wycieczkę.

Rozrzucone po całem mieście żarzy się tu dwadzieścia pieców hutniczych, a przy każdym po kilkunastu robotników z podziwu godną zręcznością wydyma, formuje, zlepia, obcina i wykańcza te wszystkie cudeńka szklane, które się stąd rozchodzą na cały świat: naczynka, perły naszyjnikowe, emalje i mozaiki. Obfitość form, barw i kompozycyj ogromna. Obok zdecydowanego konserwatyzmu z jakim tu fabrykują wzory od wieków powtarzane, dla Wenecji tak charakterystyczne, widać też wpływ mody — zmiennicy najbardziej może kapryśnej w pomysłach naszyjnikowych. Kilka wzorów, które zapamiętałem z lat dawnych, znikło bez śladu.

Koroną całej wycieczki jest zwiedzenie tutejszego Museo Civico, zawierającego jedną z najcenniejszych w świecie kolekcyj szkła nierżniętego. Zdumiewać się tu można nad przedziwną fantastyką pomysłów i niesłychaną do skonałością techniki idącej jeszcze średniowiecznemi drogami cechowych majstersztyków. Dzisiejsze jednak oko większego na ogół zadowolenia dozna je od niebarwionych, gładkich, cieńko lub grubościennych szkieł 15-tego i 16-tego wieku, niż od skomplikowanych utworów późniejszych, w których wymyślna i nad miarę wybujała technika zabija lub przynajmniej w cień spycha szlachetną linję całości. — Jak często w życiu można i tu zauważyć, że „mniej byłoby więcej“.

Kto jednak urąga całej produkcji wystawionej w żydowskich sklepikach pod kolumnadami placu św. Marka i na ponte Rialto i na całej Mercerii i w czambuł nazywa ją tandetą obliczoną na najpłasksze gusta głupiego forestiera, niech uważa, aby z brudną kąpielą nie wylał różowego dziecka.

Ignacy Drexler.

Dokoła „ugody polsko-żydowskiej“.

Pan Lucien Wolff opuszczając Warszawę udzielił nareszcie wywiadu „Naszemu Przeglądowi“ w którym „podzielił się“ z redakcją „Naszego Przeglądu“ opinją jaką „wywozi z Polski o położeniu żydów polskich wogóle“ a obecnych rokowaniach i widokach doprowadzenia ich do pomyślnego wyniku w szczególności.

— Sytucja żydów w Polsce — oświadcza p. Lucien Wolff — nie jest dobra. Oczywiście. Gdyby była dobra, nie szukało by się sposobów poprawienia obecnych stosunków i nie byłoby potrzeby prowadzenia rokowań w tym celu.

— Jak się pan zapatruje na szanse powodzenia tych rokowań?

— Muszę się przedewszystkiem zastrzec, że nie wiem jeszcze czy to, co ewentualnie zajdzie do mojego wyjazdu, nie wpłynie na zmianę mojego zdania. Tymczasem mam nadzieję, że nastąpi w Polsce nowy kurs w stosunku do żydów.

— Na czem, pańskim zdaniem, powinien polegać ów nowy kurs?

— O tem mogę mówić tylko ogólnie. Nowy kurs wyobrażam sobie, jako lojalne porozumienie między Polakami i żydami, jako pokój wewnętrzny, korzystny dla obu stron, a konieczny dla pomyślnego rozwoju Polski.

— Niektóre pisma lansują pogłoski, jakoby pan uważał pewne żądania, wysuwane przez przywódców żydów polskich, za nadmierne. Czy jest w tem co prawdy?

— Nawet, gdybym tak sądził nigdybym tego nie powiedział. Gdybym wyrażał w tym względzie jakąś opinję, mieszałbym się do spraw, do których nie powinienem się wtrącać. Nie do mnie należy ocenianie żądań żydów polskich. W związku z temi pogłoskami, muszę stwierdzić, że jestem przeświadczony o dobrej woli obu stron rokujących.

— A więc o szczerości intencji rządu?

— Członkowie rządu, z którymi się zetknąłem, są ożywieni dobremi chęciami. To jest moje przekonanie.

— A propos: Z kim pan konferował podczas swego pobytu w Warszawie?

— Z członków rządu widziałem tylko min. Skrzyńskiego i min. Stanisława Grabskiego.

— Wracając do rokowań, wierzy więc pan w ich pomyślny wynik?

— Mam nadzieję, którą uważam za uzasadnioną, że obie strony zdadzą sobie sprawę z istniejących możliwości i dojdą do porozumienia. Być może, iż rząd nie zechce dać już obecnie wszystkiego co ja sam uważałbym za upragnione, być może także, iż żydzi są nieco za bardzo wymagający. Powiadam — „być może“, gdyż nie chcę wydawać sądu w tej sprawie. Ale wiem, że z chwilą, gdy się zaczyna rokować, o ile istnieje dobra wola, różnice zdań i rozbieżności stanowisk zmniejszają się stopniowo. W danym wypadku różnice stanowisk między obiema stronami nie są — mojem zdaniem — tak wielkie, abym uważał sytuację za beznadziejną. Uważam przytem, że istota sprawy tkwi nie w takich czy innych konkretnych punktach, lecz raczej w ogólnej zmianie nastroju. Jest to raczej kwestja psychologiczna, niż polityczna. Rozwiązanie kwestji żydowskiej w duchu porozumienia leży nie tylko — sądzę — w interesie żydów, lecz także w interesie Państwa Polskiego, dla którego również antysemityzm wytwarza sytuację niekorzystną. Żydzi stanowią znaczną część ludności Państwa Polskiego i z tego względu niezgoda i waśni wewnętrzne powstałe na tle antysemityzmu, są źródłem słabości dla Polski.

— A czy ostatnie wypadki w Sejmie, uchwała w sprawie rewizji koncesji, nie wywołały w panu pesymistycznych refleksji co do możliwości porozumienia polsko - żydowskiego w takich warunkach?

— Być może, iż to, co się stało we środę w Sejmie, nie będzie miało takich poważnych konsekwencji, jakich można się było obawiać w pierwszej chwili. Był to przykry wypadek, ale w takich sytuacjach, jak ta w której się znajdujemy, zawsze są możliwe nieprzewidziane wypadki. Nie jestem pewien, czy to nie było nieoczekiwanym wypadkiem dla wszystkich. Nie uważam, aby wszystko miałoby już być stracone z tego powodu. Jeszcze się rokuje. Byłoby źle, gdyby można było podejrzewać jakiś podstęp ze strony rządu, ale zdaje mi się, że o tem nikt nie mówi.

W końcu rozmowy, zagadnęliśmy jeszcze p. Wolffa o przyczyny i cel jego przyjazdu do Warszawy.

— Moje położenie, uśmiecha się pan Wolff — było bardzo trudne. Wiem, że mój przyjazd wywołał pewne nieporozumienie. Myślę, że już je rozprószyłem. Nie sądzę, abym swoim przyjazdem zaszkodził komukolwiek. Kiedy mi powiedziano, że mógłbym oddać pewne usługi w sprawie rokowań polsko - żydowskich, rozumiejąc całą ważność tej sprawy, ani ja, ani mój komitet, nie uważaliśmy za możliwe odrzucić zaproszenia. Po tygodniu pobytu w Warszawie, sądzę, że z żadnej strony nie odnoszą się już do mnie z nieufnością. Człowieka, który od kilku dziesięciu lat służy sprawie żydowskiej, nie można podejrzewać, że jest zdolny ją zdradzić.

* * *

Na dzień przed umieszczeniem powyższego wywiadu z p. Wolffem „Nasz Przegląd“ pisał o niewyraźnej sytuacji wytworzonej przyjazdem p. Wolfa. „Nie wiemy nic zgoła — skarżył się organ żydostwa warszawskiego — na jakim jesteśmy świecie“. — „Główny bohater zawikłanej historji, p. Lucien Wolff przyjmuje gości w Hotelu Europejskim, unikając jakichkolwiekbądź wynurzeń, które mogłyby rzucić światło na mrok tajemnicy, okrywającej właściwy cel jego przybycia. Aczkolwiek od chwili przybycia p. Wolffa do Warszawy upłynęło już pięć dni, społeczeństwo żydowskie nie wie nic więcej o działalności jego ponad to, o czem poinformowany jest portjer Hotelu Europejskiego. Wiadomo więc, kogo pan Wolff przyjął i z kim rozmawiał, dokąd zamierza wyjechać i gdzie spędził wczorajszy wieczór. Ale czasy tajnej dyplomacji — przynajmniej w narodowem życiu żydowskiem, szczęśliwie już minęły. Społeczeństwo żydowskie nie jest portjerem hotelowym, ani fryzjerem, który goli p. Wolfa. Demokracja żydowska domaga się jawności zamierzeń i obrad. O zasadzie jawności w życiu politycznem powinien przedewszystkiem pamiętać delegat „Joint Foreign Committee“ przy Lidze Narodów.

Milkliwość p. Wolfa i wrzawa w mroku, wytwarzana przez niektóre nasze organy polityczne wyzyskiwana jest tymczasem w sposób oszczerczy i prowokacyjny przez polską prasę antysemicką. Dochodzi już w tym względzie do takich ekscesów, że usiłuje się wygrywać osobę p. Wolfa przeciw żydowskiej opinji narodowej, utożsamiając przeciwników jego „interwencji ze stanowiskiem antypolskiem“.

W konkluzji „Nasz Przegląd“ przeciwstawił się lwowskiej „Chwili“ i pokornym, bezkrytycznym wielbicielom p. Reicha, któremu „chodzi tylko o stworzenie jakiego takiego modus vivendi“.

Jeśli tak mówi prezes koła żydowskiego — gorszy się „Nasz Przegląd“ — to cóż powie p. Wolf. My, którzy domagamy się spełnienia postulatów narodowych a nie „jakiego takiego modus vivendi“ musimy wreszcie wejrzeć w świetle dziennem, co się dzieje i zamierza“.

Lwowska „Chwila“ w ten sposób pogromiona wycofała się wraz z p. Reichem z zajętych pozycji stwierdzając melancholijnie że „i tak źle, i ta nic dobrze“.

Nie wyjaśnia zachowania się dziwacznego prasy żydowskiej i żydowskiej reprezentacji sejmowej wobec przyjazdu p. Wolfa i biada, że ta prasa i ta reprezentacja nie umiała znaleść pośredniej drogi między owacją a chłodem i satyrą, drogi towarzyskiej uprzejmości, jaka należy się każdemu, kto z dobrą wolą ofiaruje swój czas i usługi obcej (!) sobie sprawie“.

Dowiadujemy się ostatecznie z „Chwili“, że o braku uprzejmości towarzyskiej żydów naszych wobec p. Wolfa, o ordynarnem ich chamstwie „zadecydowała uzasadniona (!!) do pewnego stopnia ambicja, że reprezentacja żydowska nie potrzebuje ani opiekuna ani kontrolera z zagranicy, chociażby nim nawet miał być żyd“.

Wyznania powyższe „Chwili“ potwierdzają, ostatecznie wnioski, do jakich doszła prasa warszawska zastanawiając się nad przyczyną niegrzecznego, pełnego rasowej arogancji zachowania się naszych żydów — wobec pana Wolfa wnioski, zreferowane przez idącą wobec pp. Grynbaumów do Canossy „Chwilę“ w słowach następujących:

„Żydzi nie chcą świadka, lękają się prawdy, boją się stwierdzenia przez obiektywnego żyda angielskiego, że ich skargi i żale z powodu upośledzenia są czczym wymysłem i dlatego niezadowoleni są z przyjazdu p. Wolfa“.

Chwila jednak mimo wszystko przeczy — „nie, nie obawa była przyczyną chłodnego (!) przyjęcia p. Wolfa“ — ale... „ambicja“.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10. czerwca 1925.

TEATR WIELKI.

Środa 10 bm. o godz. 3 popoł. „Panie kochanku“ (przedstawienie na dochód kolonji dla dzieci gruźliczych). — O godz. 7.30 wiecz. „Maskarada na poddaszu“.
Czwartek 11 bm. „Tannhäuser“.
Piątek 12 bm. „Żydówka“.
Sobota 13 bm. „Joanna D'Arc“ sztuka Shawa (premiera-jubileusz 30-letniej pracy scenicznej Stefana Lochmana).
Niedziela 14 bm. „Joanna D'Arc.“

TEATR MAŁY.

Środa 10 bm. „Dzikus“.
Czwartek 11 bm. „Dzikus“.
Piątek 12 bm. „Dzikus“.
Sobota 13 bm. „Dzikus“.
Niedziela 14 bm. „Dzikus“.

TEATR NOWOŚCI.

Środa 10 bm. „Clo-clo“.
Czwartek 11 bm. „Dama w purpurze“.
Piątek 12 bm. „Dama w purpurze“.
Sobota 13 bm. „Dama w purpurze“.
Niedziela 14 bm. „Dama w purpurze“.

KINO CHIMERA. Dziś „Na krwawej arenie“, dramat w 8 aktach. W głównej roli **RUDOLF VALENTINO.** 4985

Do P. T. Prenumeratorów!

Z dniem 15 czerwca wstrzymamy wysyłkę dziennika tym wszystkim P. T. Prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym, którzy do 15 b. m. nie odnowią prenumeraty za czerwiec.

=

— **Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie** (róg ul. Legjonów i Jagiellońskiej), chcąc udogodnić jak najszerszym sferom społeczeństwa składanie oszczędności, przyjmuje od dnia 10 czerwca 1925 wkładki oszczędnościowe w złotych i dolarach, nietylko jak dotychczas w godzinach przedpołudniowych, ale także w godzinach popołudniowych od godziny 5 do 7.

Wkładki Galicyjskiej Kasy Oszczędności oprocentowane na 12% rocznie, mają gwarancję Państwa i wynoszą przeszło siedm miljonów złotych.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie wydaje również puszki oszczędnościowe. 4966

=⊙=

— **„Maskarada na poddaszu“.** Dziś tj. w środę wystawia Teatr Wielki raz tylko jeden piękną sztukę **Vojnovica**, której premiera warszawska odbyła się wczoraj. Jak wiadomo „Maskarada na poddaszu“ była wystawiona u nas z całym przepychem i wywołała bardzo pochlebne oceny.

— **„Joanna d'Arc“.** Wszystkie przygotowania do sobotniej premiery tego potężnego dzieła Shawa są już na ukończeniu. Dyr. Czarnowski, reżyserujący sztukę codziennie wraz z całym zespołem odbywa próby a wszystkie warsztaty teatralne pracują nad wykończeniem technicznych szczegółów. Jak już donieśliśmy w sobotę odbędzie się jubileusz 30-lecia pracy scenicznej znanego artysty dramatycznego Stefana Lochmana, który w sztuce Shawa gra jedną z głównych ról. Sobotnia więc premiera zapowiada się podwójnie interesująco.

— **Zmiana repertuaru.** W Teatrze Nowości dana będzie w sobotę „Hrabina Marica“, a nie jak zapowiedziano „Dama w purpurze“.

=⊙=

— **Członkowie Sodalicji Panów** wezmą udział w procesji Bożego Ciała we czwartek, 11 bm. wraz z Tow. Św. Wincentego a Paulo. Zbiórka przed zakrystją Katedry o godz. 7.30 rano. Ryngraf obowiązkowy.

— **Kurs kroju krawieckiego męskiego.** Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej rozpoczyna z dniem 2 lipca br. ośmiotygodniowy kurs kroju krawieckiego męskiego. Nauki udzielać będzie fachowy instruktor p. Rogoziewicz. Wpisy i bliższe informacje w biurze Oddziału techniczno-przemysłowego przy ul. Bonarda 5 od godz. 9—2 popoł.

— **Z życia Lwowskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.** W dniach 30 maja i 6 czerwca br. odbyło się walne zebranie członków Lwowskiego Koła Stowarzyszenia Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Porządek obrad obejmował sprawy administracyjne, organizacyjne i zawodowe. W obszernej dyskusji, toczącej się na dwóch cztero-godzinnych zebraniach, poruszono szereg zagadnień natury przeważnie organizacyjnej. Na podstawie sprawozdania administracyjnego i rachunkowego udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum, ponadto wyrażono ustępującemu prezesowi p. Ludwikowi Rudnickiemu uznanie za pracę na stanowisku przewodniczącego i podziękowanie za doprowadzenie do końca budowy Nauczycielskiego Domu Zdrowia w Szczawnicy. W skład Zarządu z wyboru weszli: p. Jaremko K. jako przewodniczący, p. H. Nuzikowska jako zastępczyni, sekretarzem obrano p. Wł. Humena, skarbnikiem p. F. Hollitschera, referentem oświatowym p. M. Jaworskiego, drogą kooptacji J. Ruczajówna i p. K. Rudnicki.

— **Zbiórka uliczna** urządzona 7 bm. na rzecz zakładu głuchoniemych przyniosła 363 zł. 32 gr. w gotówce, a nadto 4 znaczki pocztowe a 10 gr. i 80 hl. austr. Wszystkim PT. ofiarodawcom, jakoteż paniom i panom, którzy wzięli czynny udział składa Dyrekcja zakładu serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać“.

— **Z. O. N. II.** Dziś wieczorem o godz. 7.30 odbędzie się w lokalu Organizacji Narodowej Dz. II przy ul. Traugutta 22 I p. odczyt p. Skoczylasowej p. t. „Praca kobiety jako obywatelki na kresach“, na który Zarząd członków i wprowadzonych gości zaprasza.

— **Bezpłatne ostatnie lekcje czterotygodniowe** wyrobu dywanów smyrneńskich ręcznej roboty z gwarancją za wyuczenie tylko dla inteligencji, rozpoczynają się dnia 12 czerwca, na które zostanie przyjęta ograniczona ilość pań. Lekcje od 2—4, od 4—6 i od 6—8 wieczór. Wpisy oraz informacje od 10—12 i od 4—7 wiecz. w Pierwszej polskiej koncesjonowanej wytwórni dywanów Karola Litwinowicza, Lwów, ul. Zyblikiewicza 18, parter. 4938

=⊙=

— **Zmarli we Lwowie.** Borowik Sachar, woźnica, l. 25, Instytut med. sąd.; Kolasa Marja, służąca, l. 20, Instytut med. sąd.; Wonczycki Antoni, dozorca, l. 65; Boczkaj Jadwiga, żona sierżanta W. P., l. 33, szp. powsz.; Muryn Marja, żona rolnika, l. 27, szp. powsz.; Sroka Józef, porucznik, l. 24, przywóz z Krakowa; Sołobowicz Jan, l. 23, Zakład Bilińskich 9.

=⊙=

— **Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea:** Bronisław Komornicki z Turad; Józef Geringer z Mysłowej; Karolina Kaufman z Sołotwiny; Michał Lewicki z Warszawy; hr. Adam Szembek z Alwerni; hr. Stefan Komorowski z Siekierczyc; hr. Andrzej Komorowski z Siekierczyc; Konstanty Mogilnicki z Korczyna; Zofja Grossowa z Zabłotowa; Włodzimierz Cielecki z Byczkowiec; Józefa Kobierzyńska z Warszawy; Edward Kobyliński z Warszawy; M. Leiner z Wiednia; Louis Gelber z Kanady; S. Borunski z Łodzi; Stanisław Kern z Łucka; Andrzej Onyszkiewicz z Nieżuchowa; hr. Adam Stadnicki z Krysowic.

Hotel Krakowski: Józef Eichler z Jaworowa; Kazimierz Wobleka z Warszawy; Stanisław Wyszkowski z Złotwina; Wacław Dąbrowski z Warszawy; Józef Bodarski z Łukowiec; Kazimierz Maskowski z Ostrowa; Stefan Lipiński z Łopatyna; Bolesław Weber z Poznania; Stanisław Tarnawski z Poznania; Izrael Najder z Łodzi; Jan Iwaszkiewicz z Stryja; Stefania Iwaszkiewicz z Stryja; Marjusz Aichmueller z Stryja.

— **„Wszystko wie, wszystko słyszy, wszystko widzi..."** Kto? Oczywiście „Kurjer Lwowski" w nowej szacie. Pokpiwał wesoło, nieraz subtelnie, z brukowców lwowskich, i tym śmiechem tłumił suchotniczy kaszel starego, niegdyś zasłużonego, a ostatnio dogorywającego pisma. Aż tu nagle podskoczył, jakby szydłem dźgnięty, w pośpiechu przedśmiertnej gorączki zrzucił z siebie nicowane, lecz starannie zaprasowane pantalony emeryta i takież łatane bucięta, a wciągnął na chude członki pstrokate portaski cyrkowca i trepcie z dzwonkami. Stanął w zawody z ośmieszanemi dotąd przez siebie pismami brukowemi i od pierwszego występu wziął rekord: tak płytkiego brukowca semper fidelis Lwów jeszcze nie widział. Niech się schowa festyn „Gazety Porannej" i tłumny wyścig jej 280 prenumeratorów o trzydniowe utrzymanie w hotelu warszawskim! Niech się schowają częstochowskie wierszyki „Wieku Nowego"!.. W porównaniu do obecnego „Kurjera Lwowskiego", „Wiek Nowy" nosi w sobie majestat nieomal królewski, a „Gazeta Poranna" dystynkcję błękitnej markizy. Co za tytuły! Co za pomysły! Na 6 stronach rozmieszczono kilkanaście komunikatów i kronik policyjnych, każda najbłahsza wzmianka dostała po trzy tytuły, podstrzyżone drewnianemi nożycami — i oto stoi przed nami ten nowy „Kurjer Lwowski". Cudaczny las tytułów nazwano w odezwie do czytelników „nową szatą, wzorowaną na wielkiej prasie Zachodu", a błahość treści określono odważnie frazesem: „Od dnia dzisiejszego Kurjer Lwowski wszystko wie, wszystko słyszy, wszystko widzi". Sic transit gloria mundi. Położył się w marną trumienkę poważny organ, który w ciągu swego kilkudziesięcioletniego istnienia zapisał niejedną piękną kartę; zeszedł w ostatnich latach na manowce polityczne i — umarł na anemję, nie mogąc znaleźć wyznawców dla głoszonych przez siebie haseł politycznych dąbsko-wyzwoleniowych. A na mogiłce tego, jedynego po „Słowie Polskiem" poważnego dziennika polskiego we Lwowie, wyrosła jak lilijka na grobie pana, zabitego przez swą panię-politykę, tandetna warszawska konkurencja dla kurjerków i gazetek, którą zapowiadano od szeregu dni tajemniczemi afiszami o brzmieniu: „Kurjer Lwowski???" Na trzy zagadkowe pytajniki ma Lwów od wczoraj odpowiedź. Są nią dwa zera.

— **Zmiana w repertuarze.** Dyrekcja Teatrów miejskich komunikuje, że we środę 10 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie „Halki", a nie, jak zapowiedziane, „Panie Kochanku", gdyż p. Kwiatkowski, kreujący jedną z postaci opery Sołtysa w ostatniej chwili nagle ciężko zaniemógł.

— **Ratowanie młodzieży przed gruźlicą.** Sekcja Higjeny i Wychowania fizycznego T. N. S. W. zwołała ostatnio zebranie komitetu, do którego weszli: delegaci Towarzystw „Dzieci na wieś" „Towarzystwo Zabaw Ruchowych", „Czerwony Krzyż", „Towarzystwo higjeniczne", „Towarzystwo ochrony młodzieży". Uchwalono rozpocząć wspólną akcję ratowania młodzieży zagrożonej gruźlicą, która będzie zorganizowana następująco: 1) Sekcja higjeny szkolnej zajmie się zorganizowaniem kilku kolonij wraz z Towarzystwem „Dzieci na wieś"; 2) Tow walki z gruźlicą — wraz z Sekcją zorganizuje przychodnię przeciwgruźliczą, dla młodzieży szkół średnich. Towarzystwo walki z gruźlicą daje lokal i środki lekarskie, do Kuratorjum uchwalono zwrócić się z prośbą o wydelegowanie jednego lekarza szkolnego, któryby kierował przychodnią. Sekcja w części będzie pokrywała koszta leczenia, w części zaś rodzice młodzieży; 3) Towarzystwo walki z gruźlicą wraz z Sekcją organizuje sanatorjum w Hołosku. Na ten cel przeznaczyło Towarzystwo dwa pawilony na 46 łóżek. — Towarzystwo higjeniczne dla młodzieży szkół średnich urządzi szereg wykładów o walce z gruźlicą. Komitet rozpocznie jeszcze przed wakacjami zbieranie funduszów na powyższe cele. Cieszyć się trzeba z tej szlachetnej akcji ratowania naszej młodzieży. Młodzież polska, toć przecie najcenniejszy skarb narodowy. Przerażające cyfry 25 proc. młodzieży gruźliczej w szkołach średnich, 34 proc. w szkołach powszechnych, czynią akcję ratowania młodzieży problemem społecznym. — Onegdaj podaliśmy treść odezwy, podpisanej przez reprezentacje władz i delegatów wyżej wymienionych towarzystw. Ufamy, że na ten zbiorowy, szlachetny apel — pośpieszy całe nasze społeczeństwo z pomocą.

— **Nauczycielstwo lwowskie przy pracy.** Z łona nauczycielstwa szkół powszechnych miasta Lwowa utworzyło się kółko humanistyczne, które liczy około 60 osób a na celu ma dalsze kształcenie się głównie w kierunku humanistyki i metodyki. Onegdaj odbyło się inauguracyjne zebranie kółka, na którem byli obecni wszyscy członkowie a prof. Króliński wygłosił referat na temat: „Metody elementarnego nauczania j. polskiego". Poruszone przez referenta bardzo aktualne i ważne sprawy, wywołały ożywioną dyskusję, w której zabierały głos najwybitniejsze jednostki z pośród nauczycielstwa lwowskiego. Postanowiono w początkach września poświęcić więcej czasu tej sprawie. Obszerniejsze referaty przygotują: prof. Króliński i prof. Fajarówna w połączeniu z lekcjami pokazowemi (jedna metodą tzw. dźwiękową, a druga metodą wyrazową). Lekcje te mają być ostatnim wyrazem techniki dzisiejszego elementarnego nauczania j. polskiego.

— **Uposażenie lotników.** Min. Spraw Wojskowych przedłożył Sejmowi ustawę o dodatkach dla lotników. Do stałego uposażenia pobierać mają oficerowie i szeregowi lotnictwa według 1-szej kategorji 100 proc. uposażenia, 2-giej 75 proc., 3-ciej 55 proc., 4-tej 30 proc., 5-tej 25 proc. Nadto loty nadprogramowe będą wynagradzane przez dodanie 25 punktów do mnożnika uposażenia.

— **Z mętów Lwowa.** W sądzie powiatowym przed sędzią dr. Jasińskim odbywała się wczoraj w dalszym ciągu rozprawa przeciw Elżbiecie Izabeli Orłowskiej, oskarżonej o stręczenie do nierządu. Rozprawa była tajna. Przesłuchano cały szereg świadków, którzy jednakże wspominali o burzliwej dawnej przeszłości oskarżonej, o obecnych jednak stosunkach jej mało wiedzieli. Wielu świadków uchylało się od świadczenia, korzystając z dobrodziejstwa ustawy, musieliby bowiem wspomnieć też o własnych grzeszkach. Jeden jedyny świadek była służąca Orłowskiej, wiedziała coś więcej, ale i ta nie podała nic konkretnego. Ponieważ jeden z głównych świadków nie stawił się, na wniosek obrońcy dr. Macielińskiego sędzia odroczył rozprawę do 30 bm.

— **Z lichwiarskiego podwórka.** Oddział walki z lichwą i spekulacją wniósł wczoraj doniesienie do sądu przeciw Kawlinie Piper, właścicielce sklepu masarskiego o lichwę żywnościową i przeciw L. Brannsteinowi, właścicielowi piekarni przy ul. Słonecznej l. 37 o oszustwo. — Wpłynęło dalej doniesienie do sądu przeciw Michałowi Walkowowi, rzeźnikowi, mającemu stragan na pl. Halickim — o gwałt publiczny.

— **Oszust dalej grasuje w mundurze posterunkowego.** Donieśliśmy przed kilku dniami o występie nieznanego oszusta, który w mundurze posterunkowego ponaciągał kilkunastu szynkarzy i trafikantów — przyrzekając zwrócić pieniądze w dniu 1 czerwca. Obecnie okazuje się, że oszust ten grasował nie tylko na ul. Zamarstynowskiej i Żółkiewskiej, ale wystąpił w tej roli i na pl. Bilczewskiego. Oto do sklepu Gersona Glücksmanna właściciela sklepu galanteryjnego przy tym placu przybył „posterunkowy" przybrany w żółty płaszcz gumowy — z numerem na czapce 325 i pobrał na kredyt towary galanteryjne oświadczając kupcowi, że dług uiści w dniu 1 czerwca. Gdy minął ten dzień a dłużnik nie uiścił należytości — kupiec doniósł o tem Ekspozyturze policyjno-śledczej, która energicznie poszukuje za osobnikiem grasującym w mundurze posterunkowego i dopuszczającym się oszustw pod pokrywką tego munduru.

— **Z szpitalnej sali.** Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj zamieszkałego przy ul. Łamanej l. 26 — na Zamarstynowie Leona Kowala, który w zamiarze samobójczym wypił pewną ilość kwasu solnego. Powód nieznany.

— **Zamach samobójczy.** W dniu wczorajszym o godz. 8-mej rano targnął się na życie Leon Roth, kupiec z prowincji, liczący 33 lat, zamieszkały w hotelu „City". Roth wypił znaczną ilość kwasu octowego i w stanie groźnym przewieziony został przez Pogotowie ratunkowe do szpitala. Powód nieznany.

— **Znów dwa włamania.** Nieznani sprawcy usiłowali wczorajszej nocy włamać się do sklepu tytoniowego Bernarda Schorra przy ul. Łyczakowskiej l. 4. W tym celu przystąpili już do rozbijania drzwi żelaznych, usunęli dwie kłódki — gdy, zapewne spłoszeni zaprzestali „roboty" i umknęli. — Posterunkowy patrolując wczoraj o godzinie pierwszej na ul. Pańskiej zauważył podniesioną żaluzję w sklepie z obuwiem, stanowiącym własność Henryka Posta. Po zawiadomieniu właściciela i wejściu do sklepu spostrzeżono wielki nieład tam panujący. Wysokości poniesionej szkody kupiec nie mógł na razie ustalić. Dochodzenia prowadzi Ekspozytura policyjno-śledcza łącznie z komisarjatem IV.

— **Tożsamość ofiary harców samochodowych ustalona.** Policja zdołała wkońcu ustalić tożsamość dziewczyny, która w niedzielę padła na ul. Łyczakowskiej ofiarą harców samochodowych. Jest nią Zofja Podkówka, 17 letnia służąca Adolfa Mehra, zamieszkałego przy ul. Łyczakowskiej 50. Pochodziła z Władynia, w powiecie przemyślańskim i była córką Wasyla i Anny, zamieszkałych w tej wsi.

— **Ogromne zbiegowisko** wywołali onegdaj wieczorem na ul. Rutowskiego i na Wałach Hetmańskich dwaj sierżanci ułanów — którzy w silnie podchmielonym stanie z dobytymi pałaszami roznosili wśród przechadzającej się publiczności panikę. Pobili dwie osoby — szczęściem bez poważniejszych następstw i byliby może doprowadzili do krwawych ekscesów, gdyby nie pewien oficer, który jednemu z sierżantów wyrwał browning a w szamotaniu przy odbieraniu szabli drugiemu lekko się zranił. Sierżanci wyprawiali dalej awantury i dopiero kilku posterunkowych kres położyło karygodnym ich wybrykom. Ogromny tłum zebrał się koło teatru, skąd posterunkowi tylko z wielkim trudem przy współdziałaniu kilku żołnierzy zdołali odstawić ich do komendy miasta i placu. Jednego z nich stawiającego opór dopiero dorożką przewieziono na ulicę Wałową. Awanturników — jak okazało się — było trzech: sierżanci Godleiczuk i Nowakowski oraz ułan nieznanego nazwiska, który umknął. Wszyscy trzej należą do 22 p. ułanów.

□ **KOŁOMYJA. Egzamin dojrzałości w państ.** Seminarjum naucz. żeńskiem odbył się od 25 do 29 maja włącznie pod przewodnictwem dyrektora Stanisława Werbera. Świadectwo dojrzałości otrzymały następujące uczenice zakładu: Andrzejowska Aleksandra, Baraniecka Aniela, Bilińska Joanna, Czarnotówna Helena, Czerska Wiktorja, Dziwińska Marja, Fitzówna Marja, Frischówna Felicja, Hławatówna Celina, Jungerówna Kazimiera, Klusikówna Marja, Löffelmann Gizela, Mazurówna Antonina, Mroczkiewiczówna Eugenja, Migocka Olimpja, Olszewska Marja, Panasiówna Helena, Półtorakówna Anna, Rosołówna Janina, Rothówna Leonja, Sapianówna Amalja, Schuckówna Józefa, Siomiakówna Janina, Staszkiewiczówna Jadwiga, Staszkiewiczówna Zofja, Sturm Malwina, Święchówna Józefa, Weberówna Anna, Wiszniewska Antonina, Wołoszczukówna Rozalja, Wójcikówna Zofja, Wojnarowska Janina, Zarembianka Bronisława. Eksterniści: Prumak Michał, Chromowska Romana, Dudyk Helena, Gangbar Ewa, Hurysz Stanisława, Serhaniuk Marja, Taubówna Estera, Włodek Marja.

Dyrekcja państwowej szkoły zawodowej żeńskiej we Lwowie donosi, że wpisy do szkoły tutejszej odbędą się

Oszuści „emigracyjni".

Eleganccy „panowie" oszukali chłopa.

W dniu wczorajszym przybył do Lwowa gospodarz z Drohobyczki, w powiecie przemyskim, Jakób Żurawski z tym zamiarem, aby córkę swą Wiktorję, wyjeżdżającą do Argentyny, wpisać na listę w Biurze emigracyjnem przy ul. Gródeckiej. Tuż koło tego Biura zbliżyło się do Żurawskiego dwóch osobników, elegancko ubranych, z których jeden przedstawił się mu jako dyrektor Biura emigracyjnego i oświadczył gospodarzowi, że załatwi wszelkie formalności, związane z wyjazdem do Argentyny, wystara się w Dyrekcji Policji o paszport itp. — jeżeli otrzyma na poczet kosztów kwotę 120 zł.

Żurawski uradowany z takiego łatwego rozwiązania sprawy, piętrzącej przed nim rozliczne trudności, zgodził się na propozycję owego osobnika i wręczył mu 120 zł., które ów osobnik włożył do koperty i podał swemu towarzyszowi. Obaj osobnicy w towarzystwie Żurawskiego i jego córki ruszyli w kierunku Dyrekcji Policji. Po pewnym czasie ów „dyrektor Biura emigracyjnego" jakby rozmyślił się i nagle oświadczył Żurawskiemu, że z powodu braku czasu nie może podjąć się załatwienia jego sprawy, zwrócił mu kopertę z pieniądzmi, poczem obaj osobnicy korzystając z ożywionego ruchu na ul. Gródeckiej — znikli w tłumie. Żurawski stanął bezradny na ulicy i dopiero po pewnym czasie otworzył kopertę, która jednak nie zawierała banknotów. Padł tedy ofiarą oszustów, którzy w podobny sposób już niejednokrotnie wyprowadzili w pole naiwnych i łatwowiernych ludzi. Policja czyni za tymi oszustami „emigracyjnymi" poszukiwania.

Sprawca rabunkowego napadu pod Sokalem ujęty.

Stanie przed sądem doraźnym.

Sokal. (Tel. wł.). W dniu 2 maja o g. 4-tej popołudniu przejeżdżał drogą, wiodącą z Krystynopola do Korczyna gosp. Wasyl Kostiuch. W lesie napadł na niego jakiś bandyta, uzbrojony w karabin i pod grozą użycia broni wstrzymał Kostiucha a następnie zrabował mu 10 zł. Po dokonaniu rabunku bandyta znikł w zaroślach lasu. Zawiadomiona o napadzie Pow. Komenda P. P. w Sokalu zorganizowała bezwłocznie obławę przy udziale posterunkowych z Sokala, Krystynopola i Tartakowa. Po czterodniowych poszukiwaniach wywiadowcy przytrzymali sprawcę napadu w osobie Iwana Makibrody, parobka z Wolicy Komorowej, w powiecie sokalskim. Przeprowadzona w jego chacie rewizja znalazła krótki, ucięty karabin. Makibroda przyznał się do popełnienia zbrodniczego czynu i stanie w najbliższych dniach przed sądem doraźnym.

w dniach 23 i 24 czerwca br. Przyjęte do zapisu będą tylko te uczenice które zostaną zbadane przez lekarkę szkolną i uznane przez nią za zdatne do nauki zawodowej. Badania te odbędą się w dniach 21, 22 i 23 czerwca od godziny 4-tej popoł. w szkole. — Szczegółowe ogłoszenie w sprawie wpisów jest wywieszone na korytarzu przed kancelarją. 4821

Dyrekcja szkoły.

Sport.

III. Międzynarodowy Turniej Lawn Tennisowy o Mistrzostwo Miasta Lwowa odbędzie się w dniach 10—14 czerwca na kortach Lwowskiego Klubu Tennisowego przy ul. Pełczyńskiej 57. Początek 10 czerwca o godz. 4 popoł. w następne o godz. 9 rano i 3 popołudniu. Zapewniony przyjazd najlepszych graczy z Warszawy i Krakowa. Między innymi z Warszawy przyjeżdżają pp. Drewnowski, Marszewski, Makomaski, z Krakowa pani Boniecka mistrzyni Lwowa tamtego roku i p. Dubieńska, panowie Zachar i Potuczek.

Niezwykłe spotkanie. Jutro na boisku Czarnych po zawodach Cracovia—Czarni odbędą się zawody trzecie, decydujące o mistrzostwie grupy Kraków—Łódź—Górny Śląsk między Wisłą a Łódzkim Klubem Sportowym (ŁKS.). Zwycięzca z tych zawodów rozegra w niedzielę zawody o Mistrzostwo Polski z Pogonią. W razie nierozegrania przedłuży sędzia zawody o pół godziny, a następnie do pierwszej bramki. Zawody ŁKS.—Wisła prowadzić będzie p. Szlesser. Obie drużyny w najlepszych swych składach dziś wyjechały do Lwowa.

„Sport“ nr. 138 wyszedł wczoraj z druku, obejmuje 16 stron i zawiera dokładne sprawozdanie z zawodów Kraków—Lwów, Warta—Pogoń, Lwów—Przemyśl; charakterystykę lwowskiej klasy C, o zawodostwie, wyniki zagraniczne, interesującej treści listy z Paryża i Wiednia i bogaty dział rozmaitości.

Boks na Igrzyskach Olimpijskich. Olimpijski Kongres Pedagogiczny w Pradze na skutek żądań baronа Coubertina po rozpatrzeniu sprawy olimpijskich zawodów bokserskich przez specjalną komisję powziął rezolucję, domagającą się od Komitetu Holenderskiego, mającego organizować przyszłe Igrzyska, by zawody bokserskie odbywały się bez udziału publiczności i przedstawicieli prasy. Prawo obecności na zawodach będą mieli prócz zawodników i sędziów tylko przedstawiciele Komitetów Olimpijskich. Decyzja ta ma na celu uchronienie sportu bokserskiego przed demoralizującym wpływem wielkich tłumów.

Lewis Strangler odzyskuje mistrzostwo świata. Z Nowego Jorku donoszą, że słynny zwycięzca Cyganiewicza, Kid Lewis Strangler, pokonał dwukrotnie w walce wolnoamerykańskiej Joa Munna, który przed paru miesiącami odebrał mu tytuł mistrza świata. Munn wyszedłszy z objęć „dusiciela“ Lewisa został odwieziony do szpitala.

Szósty bieg Belwederski. W odbytym onegdaj poraz 6 biegu Zamek—Belweder zwycięstwo odnieśli zawodnicy Polonii Szelestowski i Łukaszewicz, kończący wyścig razem, trzymając się za ręce, w czasie 12 m. 09,2, stanowiącym rekord dystansu. 3. Banaszkiewicz (Pol.), 4. Sawaryn (Pogoń Lwów), 5. Cętkiewicz (Varsovia), 6. Sałek, 7. Zifer (obaj Wisła Kraków), 8. Zaleski (Warsz.), 9. Boski (AZS. Lwów), 10. Rossa (Pol.). Puhar Polskiego Komitetu Olimpijskiego zdobyła Polonia. Startowało 84 zawodników. 73 skończyło bieg. Od ul. Trębackiej do Chmielnej prowadził Bykowski, dalej do Placu Trzech Krzyży Centkiewicz, poczem wysunęła się na czoło grupa Polonii.

Międzynarodowe zawody A. Z. S. Dnia 21 czerwca br. odbędą się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, urządzane staraniem Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie. Startować będą zawodnicy holenderscy, łotewscy i prawdopodobnie chińscy. Jednocześnie odbędą się rewanż. zawody kobiece z udziałem lekko-atletek czeskich.

Zawody pływackie w Warszawie. 14 bm. odbędą się jak wiadomo zawody pływackie, organizowane przez Ligę Morską i Rzeczną. Dowiadujemy się, że Polski Związek Pływacki cofnął swój projekt połączenia z niemi zawodów o mistrzostwo Warszawy.

Małopolskie Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni we Lwowie zamknęło zapisy do wyścigów wiosennych 6 czerwca br. Zapisy wypadły nadspodziewanie dobrze. Zamianowanych zostało dotychczas 50 koni. Cały szereg znanych sportsmenów i właścicieli koni biorą udział w wyścigach.

Między innymi znany sportsmen p. Lesław Dydyński przyjeżdża z 4 końmi z toru warszawskiego, p. Roman Kruszewski, zwycięzca wielkiego lwowskiego Steeple-chase roku 1923, w roku bieżącym znowu startować będzie w tym biegu, p. Lewandowski zgłasza 3 konie, które dosiadać będzie p. J. Nowicki.

Z cywilnych jeźdźców, oprócz powyższych, wezmą udział p. Mieczysław Kruszewski i młody, doskonale nadzieje rokujący jeździec, p. Florian Kozłowski.

Ze stajen wojskowych zgłosili: masz hwowski Jazłowiecki Pułk Ułanów, który wszędzie zawsze przodnje tak ilością koni jak i doskonałych jeźdźców, 6 koni; 26 Pułk Ułanów Wielkopolskich przywozi z toru warszawskiego 8 koni; Pułkownik Fibich z 22 P. Ul. zgłosił 6 koni; Kapitan Kapiszewski z 6-go Dyonu Taborów 2 konie; Zwycięzca tegorocznege biegu dystansowego na przestrzeni Warszawa—Poznań pułkownik Kozierowski z 4 P. Ul. zgłosił 3 konie; Major Komorowski z 8 P. Ul., zwycięzca licznych biegów w r. obecnym w Poznaniu, 2 konie. Major Mieczkowski z Leszna przyprowadza wprost z toru poznańskiego 3 konie; 9 P. Ul. zgłasza 4 konie; 6 P. Strzelców Konnych z Żółkwi 3 konie; Oprócz tego zgłoszono wiele innych koni. Jest nadzieja, że mianowania powiększą się jeszcze, ponieważ propozycje przewidują zapisy do 36 godzin przed każdym biegiem.

Wyżej wymienione zajnie mianowały wyłącznie do biegów wyścigowych, do biegów myśliwskich mianowania są w późniejszym terminie.

Ze znanych koni przybędą: Fürstenberg, Runaway-Girl, La Reine, Jazon, Blady-Niko, Dola, Pallas Atena, Camdia, Berncastl, Rosy O'Grady, Tanit-Zerga, St. Bronchit, Hippia, Kasztelanka, Cizi, Iskra, Gemma, Ta Trzecia, Jastrząb, Latarnik, Val-di-Sole, Hazard, Harem, Neptun, Czugurt i w. in.

Przygotowaniem lotniska janowskiego do wyścigów zajął się z grzeczności 6-ty Dyon Taborów, który co roku jak najlepiej wywiązuje się ze swego zadania. Na torze będzie kryta trybuna, bufet, muzyka wojskowa i wszelkie możliwe dogodności dla publiczności. Na dzień przed wyścigami podawać będziemy program biegów.

Derby strzeleckie w Warszawie. Onegdaj na Strzelnicy Polskiego Tow. Łowieckiego w Warszawie odbyły się Derby strzeleckie o nagrodę „Kurjera Polskiego“, którą wygrał p. W. Bitner, osiągając 462 punkty, zdobywając ponadto żeton; 2. Kołaczkowski 456 pkt.; 3. Jan Werner 447 pkt.

W konkursie pań o nagrodę „Trybuny Polskiej“: 1. Marja Dziewulska 253 pkt., nagrodzona również za najmniejszy rozsiew; 2. Zofja Nowicka 225 pkt. Ogółem z karabinków strzelało 47 strzelców-pań 17.

Kolarski bieg drogowy o mistrzostwo woj. śląskiego. W Katowicach odbył się kolarski bieg drogowy o mistrzostwo woj. śląskiego na przestrzeni 102 klm. Mistrzostwo zdobył Fitzia z Klubu Unia w Nowej Wsi, w czasie 3 godz. 55 m., drugi Szpyca z tego samego Klubu o 1 sek. później.

Radjofon.

EMISJE RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACJI.

Środa, 10 czerwca.

Królewiec (463), godz. 20, Koncert skrzypcowy Bach, Händl,, Spohr.

Monachjum (485), godz. 20. Symfoniczny wieczór koncertowy.

Monastyr, (410), godz. 20. Koncert gitarzystów.

Praga, (550), godz. 20, Orkiestralny koncert filharmonji czeskiej.

Stuttgart (443), godz. 20, Wieczór recytacyjny poezji pisarzy austrjackich.

Zurych, (515), godz. 20, Koncert orkiestralny.

Paryż, (1750), godz. 20, Akademja koncertowa w rocznicę śmierci Piotra Lotiego.

Londyn, (365), godz. 19 Wieczór muzyki tanecznej, godz. 20, Koncert artystów hawajskich, godz. 22, Orkiestra — kwartet.
tystyczny, koncert wokalno-muzyczny i recytacyjny.

Wrocław, (418), godz. 20, Filharmoniczny koncert, pieśni i poezje z towarzyszeniem muzyki.

Berno, (1800), godz. 19. Koncert fle-

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki lwowsk.

9 czerwca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie w mm	733·0	733 6	733·7
Temperatura w C°	+ 9·4o	+14 6o	+ 12·6o
Kierunek wiatru	N	NNW	WNW
Wiatr. km/godz.	14	19	8

Temperatura najwyższa +15·8 °C, najniższa + 8·9°.

Uwaga: Przeważnie pochmurno.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, = E wschód, S = południe, W = zachód.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
8 groszy za wyraz.

AUTO 6-osobowe „Ba[illegible]“ światło elektryczne okazyjnie do sprzedania. Zapytania u dozorcy Podlewskiego 3. 4832

MORELE i inne owoce zaleszczyckie wysyłamy hurtownie i detalicznie. Adresować: Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe „Morela“ w Zaleszczykach. 4707

APTEKA w Gorlicach (zachodnia Małopolska) zaraz korzystnie do sprzedania. — Cena zależna od uzyskanej gotówki. Wiadomość Irena Nowakowa, Gorlice, apteka. 4784

KAMIENICE, wille, wszelkie nieruchomości Kupno-sprzedaż, załatwia najstarsza Ajencja **„Celeritas“** Lwów, Jagiellońska 17. 4860

SZPARAGI, Truskawki sprzedaje szkoła Ogrodnicza w Zamarstynowie codzień od 4 do 6 po południu. 4861

PARĘ koni powozowych gniadych sześcio letnich 160 cm. wysokich ma na sprzedaż folwark Uhcko poczta Szczerzec koło Niemirowa. 4873

MAJĄTEK 215 morgów, w tem. 200 morgów lasu, cegielnia maszynowa, tartak, w środkowej Małopolsce tanio do sprzedania, Skomorowski, Chorążczyzna 27. Telefon 16-22. 4918

APTEKA w większem mieście w środkowej Małopolsce do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoszenia u J. Mirkiewiczowej. Kraków-Podgórze, ulica Traugutta 3. 4883

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalji Bourdon, Lwów, Rutowskiego 6, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 4611

GOSPODARSTWO 20 morgowe, obsiane, koło Przemyśla, z bardzo dobremi budynkami, inwentarzem żywym i martwym za 14.000 złotych, sprzeda Biuro Marczyńskiego, Wałowa 2. 4962

BIBLJA stary i nowy testament z tekstu łacińskiego tłom. Ks. Wujek, wydanie luksusowe, opr. w skórę ozdobione sztychami Dorego w dość wielkich łamach, unikat za cenę 200 dolarów do nabycia. Wiadomość pod Biblja do Administracji. 4954

ROZSADĘ kwiatów jesiennych w większej ilości tanio sprzeda Ogród dworski Wybranówka. 4950

PARCELE na raty od 30 zł. miesięcznie przedmieście Lwowa, przy stacji Dublany—Laszki piękny widok 35 minut do tramwaju, Oborski, Lwów, Jakóba Strzemię 11 a. 4947

KAMIENICE, majątki, wille kto chce dobrze sprzedać zgłosi się Dr. Chabło, Kościuszki 16, I p. oficyny, godz. 3—6. 4945

PRZERÓBKI kapeluszy wykonuje modnie tanio Topolnicka Kopernika 1. 4872

DO SPRZEDANIA. Para koni wyjazdowych szpak i kary, bryczka używana, Kutschier-Faeton czarny nowy na gumach i oliwnych osiach, sanie osobowe jasionowa, para półsanek nowych żółtych para półsanek używanych, para uprzęży roboczej, sieczkarnia. Oglądać można ul. Poniatowskiego 29, godz. 3—4 pop. 4965

KAPY pikowe i trykotowe do prania poleca Władysław **WEBER**, — Lwów, Batorego 2.

PŁASZCZE I PRZEŚCIERADŁA kąpielowe poleca Władysław **WEBER**, — Lwów, Batorego 2. 4969

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

DOKTOR praw z praktyką bankowo-parcelacyjną, adwokacką gospodarczą obejmie odpowiednią posadę. Zgłoszenia do Administracji pod „Dobry organizator“. 4867

GORZELNIK rafinator, likiernik, polak, lat 47, pierwszorzędna siła fachowa poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Słowa Pol.“ pod „Rafinator“. 4815

INTELIGENTNA szuka posady samodzielnej gospodyni, kwalifikacje odpowiednie. Listy do Administracji pod „Prawa“. 4964

MECHANIK maszyn biurowych poszukuje posady łaskawe zgłoszenie do Administracji pod „mechanik“. 4952

LAT średnich wdowa po urzędniku, samotna, inteligentna, obejmie posadę towarzyszki starszej pani lub panienki potrzebującej opieki kobiecej. Reflektuje tylko na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. pod „Lwowianka“. 4951

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

MALOWAĆ (batiki) wyuczam w dwóch lekcjach. Zyblikiewicza 49. II. p. 4872

SPECJALISTA przygotowuje do matury z francuskiego i niemieckiego. Długosza 37, II p. 4979

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

GOSPODYNI kucharka w średnim wieku, potrzebna na wieś od zaraz. W. W. Dalnicz, obszar dworski, ost. Kamionka Strumiłowa. 4849

FRANCUZKĘ i Polki z dobrem francuskim poleca na wakacje **Biuro nauczycielskie Marji Rechter**, Lwów, Kilonowicza 10. II—I-ej. 4933

ADOPCJA. Akademik (sierota) z dobrej rodziny poszukuje osoby któraby go adoptowała Łaskawe zgłoszenia „Kwit Nr. 4852“ 4953

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
6 groszy za wyraz.

POKÓJ z kuchnią poszukuje wdowa z córką warunki wedle umowy. Zgłoszenie pod „150“ Słowo Polskie.

PRZYJME studentów z dobrej rodziny na mieszkanie z utrzymaniem, opieka zapewniona, ul. Małeckiego 3—II piętro lewo. Lwów. 4959

POKÓJ na trzy osoby we dworze z utrzymaniem od 20 czerwca do wynajęcia. Informuje Owocarnia Wilowej, Zielona 17. 4958

POKÓJ z osobnym wchodem dla pana lub pani, z wiktem lub nie, przy samotnej pani do wynajęcia Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego dla W. Z. 4957

POSZUKAJĘ mieszkania z trzech pokoi i kuchni najchętniej w dzielnicy IV. Zapłacę czynsz przedwojenny oraz odstępne w umiarkowanej wysokości. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego“ dla urzędnika“ 4956

W POWAŻNYM domu pokój frontowy z utrzymaniem dla dwóch kształcących się panienek dobrej rodziny fortepian konwersacje. Zgłoszenia do 20 bm. Administracja Słowa pod **Poważny dom.** 4949

ZA POŁOWĘ ceny wyjedzie zdolna krawczyni do miejsca gdzie są słone kąpiele. Zgłoszenia listowne p. Sękowski dla Marji, Kącik 18. (Zyblikiewicza) 4974

POSZUKUJĘ dwa pokoje z kuchnią z komfortem w śródmieściu zapłacę czynsz za rok lub dwa z góry. Zgłoszenia listowne pod „dwa pokoje“ do Administracji Słowa Polskiego. 4988

JARAMICZE—WODOSPAD dwa pokoje z przedpokojem lub oddzielne pokoje w naszej willi 7 minut od przystanku kolejowego. Adres: willa Antonina“ Jaremicze poste-restante. 4937

8-u LETNIKÓW przyjmie dwór Nowosioło p. Kulików od 1. 7. br. ewentualnie 4 osoby zaraz 14 klm. od Lwowa — 3 od stacji kolejowej, Zgłoszenia przyjmuje tenże dwór. 4935

4—5 POKOJOWEGO mieszkania z komfortem poszukuję w nowo budującym się domu wprost od gospodarza. Czynsz podług umowy płacę z góry. Zgłoszenia Admin. Słowa Polskiego pod „Anglizanin“. 4924

MAŁŻEŃSTWA.
12 groszy za wyraz.

URZĘDNIK — w wielkiem mieście, dobrze sytuowany, w sile wieku, mniej powierzchowności (słusznego wzrostu), posiadający prócz kapitału stałe dochody (600 zł. miesięcznie), oraz własne mieszkanie i urządzenie — ożeni się z panną lub wdową bezdzietną (ewentualnie z jednem dzieckiem), bez różnicy wyznania i narodowości. Pragnie mieć żonę słusznego wzrostu, dobrze zbudowaną, inteligentną, subtelną, szlachetną, dobrego charakteru, gospodynię i bez przesądów, oraz posiadającą odpowiedni posag (a także jeżeli możliwe, własne mieszkanie z urządzeniem). Przedwstępne zgłoszenia pisemne tylko poważne pod szyfrą „Prawy człowek“ do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń M. T. Krzysztofowicz, Lwów, Sokoła 4. 4983

PRZYSTOJNY, starszy, zamożny jegomość poznałby w celu towarzyskim wdowę bezdzietną, muzykalną, średniego wieku, St. Gajewski, Lwów, poste restante. 4700

URZĘDNIK państwowy VII rangi, dobrze sytuowany bezdzietny wdowiec lat 50, chce się z bezdzietną wdową lub starszą panną do lat 45, posiadającą we Lwowie realność lub odpowiedni posag, nauczycielki szkół państwowych mile widziane. Dyskrecję ręczy się słowem honoru. Odpowiedź do Adm. pod „dobry“ za okazaniem kwitu inseratowego. 4973

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
6 groszy za wyraz.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Hrubieszów, Józef Malicki r. 1895. 4904

SKRADZIONĄ legitymację nauczycielską na nazwisko Tysówna Marja, unieważniam. 4963

UNIEWAŻNIA się zagubione świadectwo dojrzałości na imię Izydora Knopia wystawioną przez polską komisję dla egzaminów dojrzałości we Wiedniu. 4960

RÓŻNE DONIESIENIA.
6 groszy za wyraz.

ELEGANCKO wykonuję suknie kostjumy, wszelkie przeróbki 50 prc. zniżki. Pracownia sukien, Mikołaja 18. I. p. 4799

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje: Artur Smutny, Chmielowskiego 5, Telefon 1208.

JEUNE Monsieur Francais cherche place en province dans famille distinguée comme professeur ou compagnon Ecrire F. C. 1896. An Journal. 4946

NA WYJAZD. Wyjedzie w górskie okolice krawcyza z pierwszorzędnym szyciem i krojem. Za mieszkanie i utrzymanie da kilka godzin dziennej pracy. Zgłoszenia listowne pod „Górska okolica“ do Adm. Słowa Polskiego. 4978

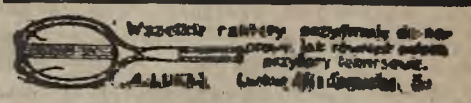

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ
DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Parlamentarzyści angielscy w Małopolsce.

Drugi tydzień bawi w Polsce wycieczka parlamentarzystów-ekonomistów angielskich, zwiedzając zakłady przemysłowe, kopalnie, przedsiębiorstwa rolnicze i leśne od Wilna, Białowieży, Lwowa i Kałusza, po Katowice, Chorzów, Poznań i Gdynię. Z pobytem tej wycieczki łączy się dużo nadziei naszych sfer ekonomicznych wierzących, że wycieczka conajmniej przyczyni się do lepszego poinformowania sfer przemysłowych i finansowych angielskich o rzeczywistym stanie naszego przemysłu i handlu i o bogatych zasobach naturalnych Polski.

Ponieważ wycieczka ta bawiła w ubiegłą środę we Lwowie, udaliśmy się po informacje do Izby handlowej, która zorganizowała komitet przyjęcia wycieczki we Lwowie z p. wiceprezydentem dr. Stahlem, jako prezesem. — P. Minister Stesłowicz zapytany przez naszego sprawozdawcę co myśli o pożytku wynikającym z wycieczki o wrażeniach zetknięcia się z gośćmi, oświadczył, że sposób w jaki goście traktują wycieczkę upoważnia do przekonania, że nie uważają się za turystów zwiedzających ciekawy i nieznany im kraj, ale że jako ludzie interesu, pracują usilnie nad uzyskaniem możliwie najdokładniejszego poglądu na naszą sytuację ekonomiczną i stan naszego przemysłu. — Podniósł p. Minister, że przedewszystkiem osobowy skład wycieczki daje gwarancję, że tym sferom, które wycieczkę zorganizowały, chodziło o wysłanie jak najtęższych fachowców. Ci członkowie parlamentu, bez wyjątku należący do partji konserwatywnej, są z zawodu wielkimi przemysłowcami, kupcami, finansistami i ekonomistami, są między nimi i właściciel firm okrętowych i właściciele kopalń węgla, fabrykanci konserw i papiernicy, ceramicy i hutnicy, pisarze ekonomiczni i zawodowi organizatorzy eksportu i importu, w rękach zaś wszystkich widać stale notatnik zapełniający się skrupulatnie zbieranymi datami, których udzielają ludzie zaproszeni przez komitet dla informowania przybyłych. — Niestety program ułożony w Warszawie potraktowano po macoszemu Lwów, trudno więc było, zdaniem p. Ministra w ciągu 2 godzin pobytu pokazać gościom coś z naszego przemysłu. Komitet musiał się ograniczyć na informacjach udzielanych przez naszych przemysłowców, Izbę handlową. Prezydium miasta i w przelocie pokazał miasto, Wysoki Zamek Izbę handlową, Targi Wsch. i Panoramę Racławicką. Miarą jak dokładnie wycieczkowcy chcą o wszystkiem być poinformowani, było żądanie przedłożenie przewodniczącemu wycieczki p. Dawsonowi budżetu miasta, wykazu zakładów miejskich i spisu najważniejszych przedsiębiorstw fabrycznych we Lwowie. Z placu Targów wschodnich udali się goście autami do Stryja stamtąd zaś do Kałusza. Z ramienia Izby towarzyszył im wicedyrektor Izby inż. Tatarczuch.

Z kolei inż. Tatarczuch udzielił informacji o pobycie wycieczki w Stryju i Kałuszu. — W Stryju Komitet tokalny zaaranżował przed śniadaniem w Radzie powiatowej informacyjną pogadankę z tamtejszymi reprezentantami przemysłu, przyczem goście zainteresowali się tak dalece przemysłem gazu ziemnego w Daszawie, że poza programem postanowili zwiedzić kopalnie dostarczające dziś gazu dla całego Stryja i Drohobycza. Po śniadaniu, na którem wzniesiono toast na cześć króla angielskiego, (którego urodziny na ten dzień wypadały), wycieczka w towarzystwie reprezentantów „Gazoliny" — udała się do Daszawy — gdzie z nieukrywanym zainteresowaniem oglądała szyby, produkujące gaz i skrzętnie notowała dane, odnośne do rozpoznanych złoży gazu ziemnego i widoków połączonych z jego przyszłą eksploatacją. — W dalszej drodze do Kałusza nie pominęli wycieczkowcy, ani jednego objektu ciekawszego, by się dokładnie o niego nie wypytać. — Szczególnie interesowały ich po drodze leżące tartaki, kolejki leśne, idące z Bolechowa i Broszniowa w głąb Karpat oraz rządowe salmy. — W Kałuszu oczekiwał wycieczkę Komitet z p. Henrykiem Prekiem na czele, bezzwłocznie udano się do kopalni Towarzystwa Soli potasowej, gdzie przybycia wycieczki oczekiwał p. prezes Rady Nadzorczej „Tesp" Szymanowski, oraz dyrektorowie Koelichen, Stwiorok, Herman i Zawadzki wraz z gronem inżynierów kopalni — Przed zwiedzeniem kopalni dyrektor Herman wygłosił zwięzły wykład, tłumaczony na angielskie przez p. Plutyńskiego o znaczeniu soli potasowych dla rolnictwa i przemysłu, oraz o stwierdzonych złożach soli na Podkarpaciu, które wszystkie są obłożone wyłącznościami górniczymi przez T. S. P. — Po wykładzie oglądnęła wycieczka nawierzchnię kopalni, urządzenia maszynowe, wzorowe laboratorjum chemiczne i młyny do mielenia kainitu poczem nastąpił zjazd do kopalni i zwiedzenie tejże. Wyraźnie zauważyć można było zainteresowanie się gości, między którymi byłe trzech właścicieli kopalń węgla, niezwykłą miąższością złoży kainitu, które dochodzą do kilkunastu metrów wysokości. Naturalnie ołówki i notatki były w stałym ruchu, informowano się o każdy szczegół, wysokość produkcji, jej koszta, wysokość płac itp., niezwykłem zaś intermezzo było przyjęcie gości u stóp olbrzymiej w górę wzniesionej komory powstałej z wybranego kainitu, dźwiękami hymnu angielskiego, odegranego przez muzykę górniczą. Po zwiedzeniu kopalni Dyrekcja TSP. przyjęła wycieczkę kolacją, podczas której prócz mowy p. prezesa Szymanowskiego i p. Preka, witających gości, podnieść należy po francusku wygłoszoną mowę przewodniczącego wycieczki Sir Dawsona. — W mowie swej zaznaczył Sir Dawson, że z każdym dniem widzi, jak konieczną jest rzeczą zapoznanie się ze strony przemysłu i handlu angielskiego ze stosunkami ekonomicznemi Polski i jak bardzo w tym względzie obecna wycieczka przyczynia się do obalenia przekonania panującego gdzieniegdzie w Anglji, że Polska jest krajem o słabej organizacji ekonomicznej. — To cośmy widzieli, zaznaczył Dawson, jest skrajnym przeciwieństwem poprzedniego zapatrywania. Widzimy codziennie Polaków pracujących rzetelnie i celowo nad wydobyciem jaknajwiększego pożytku z olbrzymich bogactw naturalnych Polski. — Trudno więc, aby sympatje nasze, z którymi już przyjechaliśmy do Polski, nie wzrastały z dniem każdym sympatje zaś te wbrew utartemu przekonaniu nie są rzeczą czczego sentymentu, lecz odgrywają w stosunkach między narodami bardzo poważną rolę. Proszę nie zapominać, podniósł z całym naciskiem Sir Dawson, że kiedy Anglia w r. 1914 bez wahania rzuciła się w wir wojny, to nie była zmuszoną do tego pisanymi układami, lecz porwała się do boju, kierowana sympatją dla napadniętej Francji i niewinnej cierpiącej Belgji, pielęgnować więc należy sympatję, a on, Sir Dawson, zapewnia, że po powrocie do Anglii, tak on jak i koledzy jego i w partji swojej i w parlamencie i wobec rządu, ilekroć mowa będzie o Polsce, dadzą z całem przeświadczeniem świadectwo oparte na osobiście odebranych wrażeniach, że dzisiejsza Polska pracuje skrzętnie i uczciwie, a ponieważ prócz tego posiada, jak rzadko który kraj przyrodzone podstawy pięknego rozwoju ekonomicznego, to Polsce tej powinno się iść z pomocą na rękę jak najdalej. — Mowę zakończył Sir Dawson podziękowaniem za gościnność i życzeniami jaknajlepszego rozwoju dla T. S. P.

Cały pobyt wycieczki w Kałuszu był również jak cała środa jakgdyby jedną wielką lekcją, na której bardzo ciekawi uczniowie byli informowani przez niemniej zapalonych informatorów-nauczycieli. — O północy dopiero po naprawdę pracowitym dniu udała się wycieczka w dalszą drogę do Drohobycza i Borysławia.

Z działalności „Rolników".

Spółdzielnie rolniczo-handlowe we Wschodniej Małopolsce, noszące przeważnie nazwę „Rolników", mają siedziby w miastach powiatowych i rozszerzają swą działalność na ludność rolniczą całego powiatu. Wyjątkowo spotyka się spółdzielnie rolniczo-handlowe lokalne, gdyż sprzedaż w tych spółdzielniach odbywa się po większej części hurtownie i prowadzenie handlu rolniczego wymaga wykwalifikowanych pracowników, na utrzymanie których lokalna organizacja, mająca niewielkie obroty, nie zawsze może sobie pozwolić.

Celem „Rolników" jest podniesienie dobrobytu swych członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa, oraz współdziałanie w ich rozwoju kulturalnym. — Dla osiągnięcia tego celu spółdzielnie rolniczo-handlowe produkują i sprzedają przedmioty i artykuły, potrzebne w gospodarstwie rolnem, przerabiają i zbywają płody rolnicze, jako też produkty gospodarstw hodowlanych. Ze względu na brak ludzi chętnych i zdolnych do pracy większość „Rolników" we Wschodniej Małopolsce, prowadzi działy: jajczarski i mleczarski, która to działalność leży przeważnie w zakresie specjalnych organizacyj spółdzielczych mleczarskich i jajczarskich.

W dniu 1. stycznia r. b. było 36 spółdzielni rolniczo-handlowych, a mianowicie: 18 w województwie lwowskiem, 12 w Tarnopolskiem i 6 w Stanisławowskiem. — Spółdzielnie te znajdują się pod Patronatem Związku Rewizyjnego Spółdzielni rolniczo-handlowych we Lwowie, który z upoważnienia Rady Spółdzielczej spełnia funkcje rewizyjne, udziela porad i pomocy w zakładaniu i prowadzeniu spółdzielni, urządza kursy spółdzielcze i konferencje, poleca fachowe siły spółdzielniom, załatwia ich sprawy podatkowe i t. d. W pracy kulturalno oświatowej „Rolniki" współdziałają z Towarzystwem Gospodarskiem Wschodniej Małopolski, które w Wydziale Związku Rewizyjnego ma swoich przedstawicieli.

Centralą kredytową „Rol." jest Centralna Kasa Spółek Rolniczych dlową Syndykat Rolniczy — (Od. dział we Lwowie). — „Rolniki" spełniają we Wschodniej Małopolsce ważne zadanie nietylko handlowe, ale i społeczne.

Doświadczenie krajów rolniczych wykazało, że różnorodne potrzeby rolników mogą być najlepiej zaspokojone w spółdzielniach, które najpomyślniej rozwijają się w okresach kryzysów finansowych (n. p. Danja). — Polska, kraj rolniczy, będący w ciężkich stosunkach ekonomicznych, jest w znacznie większym stopniu zainteresowaną w rozwoju kooperatyw, jak jej sąsiedzi.. — Polscy więc rolnicy, bez względu na obszar posiadanej roli, bez względu na przekonania polityczne, powinni łączyć się w organizacjach zawodowych i spółdzielczo-rolniczych — nietylko w interesie ogólnym, ale nawet w dobrze zrozumianym interesie osobistym pamiętając, że tylko w organizacjach znajdą siłę, że tylko w nich panują: wzajemne zrozumienie, wspólne cele i współdziałanie w osiągnięciu tych celów.

Targi Wschodnie w akcji Rozbudowy miast.

Ustawa z dnia 29 kwietnia 1925 r. o rozbudowie miast (Dz. u. Rp. P. Nr. 51 poz. 346) nakłada na gminy miejskie obowiązek naprawy stosunków mieszkaniowych. Wykonanie tej ustawy i wyprowadzenie znękanej ludności miejskiej z egipskiej niewoli nędzy mieszkaniowej, musi specjalnie na sercu leżeć tym, których ustawa powołuje do przeprowadzenia tej akcji, t. j Komitetowi Rozbudowy Miasta, mającemu charakter urzędu miejskiego, oraz p. prezydentowi miasta, jako przewodniczącemu. — Zadanie komitetu określa niedwuznacznie, a bardzo szeroko art. 4 ust. poruczając mu budzenie inicjatywy prywatnej w zakresie ruchu budowlanego, oraz przeprowadzenie samodzielnej akcji budowlanej w celu pomnożenia liczby lokali mieszkaniowych w mieście. — Podając cały szereg środków dla osiągnięcia powyższych celów, doradza ust. Komisji rozbudowy gromadzenie materjałów budowlanych drogą produkcji własnej lub zakupu, względnie zezwala nawet na objęcie w przymusowy zarząd przedsiębiorstw, wytwarzające materjały budowlane, (w pewnym ściśle określonym sąsiedztwie), o ile właściciele tych przedsiębiorstw nie zechcą mimo ofiarowanej im pomocy ze strony miasta swych przedsiębiorstw uruchomić.

Tak szerokie określenie przez ustawodawcę horyzontu akcji rozbudowy (abstrahując od względów natury finansowej, t. j. otrzymania potrzebnych na ten cel funduszów) ma na celu gruntowna naprawę obecnego położenia, zmierza tak do zwalczania nędzy mieszkaniowej jak też do stworzenia i podniesienia różnorodnych warsztatów pracy na zakres budownictwa wchodzących. — Inicjatywie prywatnej kierowanej przez Komitety Rozbudowy, oraz samodzielnych poczynaniom Komitetów naznaczyła ustawa szerokie pole do działania.

Targi Wschodnie bezwzględnie słusznie uważane za placówkę handlową międzynarodowej wymiany służyły często i innym celom związanym z interesami aktualnych potrzeb społecznych. Będąc zaś przeglądem rodzimej produkcji i ofert zagranicy, niezawodnie powinny przysłużyć się w czasie tegorocznej kampanji pierwszemu zadaniu komitetu nakreślonemu przez ustawę i rozwijając celową propagandę w zakresie ruchu budowlanego przez zgrupowanie odpowiednich działów przyjść w ten sposób z pomocą akcji rozbudowy. — Z drugiej strony chęć zrealizowania ustawy i przeprowadzenia inicjatywy rozbudowy miast, winna skłonić Komitet rozbudowy miasta, który wysyła swego przedstawiciela do Rady Państwowego Funduszu Rozbudowy do wykorzystania Targów Wschodnich dla celów tej akcji. — Ruch budowlany, który od lat kilkunastu ledwie prosperuje, potrzebując materjału wyłącznie prawie pochodzenia rodzimego, może zatrudnić cały szereg warsztatów rękodzielniczej i masowej produkcji. Jest on przeto jednym z najpilniejszych postulatów obecnych stosunków gospodarczych Państwa. Targi zaś Wschodnie, które jak dotychczasowe wyniki wskazują, spełniły chlubnie swe zadania, będą — należycie wykorzystane — i na tej niwie silnym bodźcem dla powracającego ruchu budowlanego.

Dr. J. Sz.

Przeciw szkodliwemu importowi.

Wobec wzmagającego się importu towarów niemieckich, a zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby co spowodowało bardzo ujemny bilans handlowy oraz doprowadzić może do kompletnej ruiny przemysłu polskiego podejmuje obecnie Związek Obrony Kresów Zachodnich akcję zwalczania wyrobów niemieckich. Akcja ta prowadzoną zostanie za pomocą wykładów z przeźroczami, które społeczeństwo polskie uświadomią o grożącem nam niebezpieczeństwie i konieczności niekonsumowania wyrobów niemieckich, lecz zastąpienia ich jakościowo niegorszemi fabrykatami polskimi.

Obecnie rozsyła Związek Obrony Kresów Zachodnich pisma do panów fabrykantów z prośbą o łaskawe dostarczenie przeźroczy przedstawiające ich przedsiębiorstwo, pracę i wytwórczość oraz o materjał informacyjny o danej fabryce i ewentualnie gotowe prospekty, druki agitacyjne itp. na podstawie których odpowiednie wykłady opracowane zostaną.

Wiadomości gospodarcze.

Kalendarzyk Walnych Zgromadzeń Spółek Akcyjnych.

10 czerwca:

Polskie Towarzystwo Budowlane we Lwowie.

13 czerwca:

Sierszańskie Zakłady Górnicze w Sierszy.

Polski Przemysł Naftowy w Warszawie.

15 czerwca:

Powszechny Bank Kredytowy we Lwowie.

Powszechny Bank Związkowy w Polsce, we Lwowie.

16. czerwca:

Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie.

17. czerwca:

Zakłady Przemysłowe Karol Machlejd w Warszawie.

19. czerwca:

Karpalit we Lwowie.

20. czerwca:

Bank Cukrownictwa w Poznaniu.

= (p) **Cło od mąki.** W Ministerstwie Skarbu rozważana jest obecnie sprawa, poruszona na ostatniej konferencji przedstawicieli rolnictwa z p. premierem Grabskim, wprowadzenia b. wysokiej opłaty wwozowej od mąki żytniej i merykańskiej pszennej.

Import zagranicznej mąki do Polski sfery młynarskie uważają za bardzo groźne dla całego przemysłu młynarskiego, któremu grozi ruina z powodu importu tańszej mąki zagranicznej.

Rząd w interesie podtrzymania tego przemysłu przygotowuje projekt wprowadzenia cła wwozowego od mąki niemieckiej i amerykańskiej.

= (p) **Bezpośrednia komunikacja z zagranicą.** Sprawa bezpośredniej komunikacji z zagranicą a zwłaszcza z zachodem Europy staje się coraz bardziej piekącą. Najbardziej to daje się odczuwać w komunikacji towarowej. Bezpośrednia komunikacja osobowa oznacza taki stan prawny, gdy w jednym kraju można na t. zw. stacjach taryfowych kupić bilet, wysłać bagaż itp. wprost do stacji w innym kraju.

Bezpośrednią komunikację osobową mamy od 1 listopada 1924 r. i to jedynie z Rumunją. Dopiero obecnie od 5 maja br. mamy bezpośrednią komunikację osobową z Szwajcarją i Włochami, od 1-go zaś czerwca br. będziemy mieli z Czechosłowacją i Austrją. Obecnie prowadzi się układ w tej sprawie również z Węgrami.

Bezpośrednia komunikacja towarowa istniejąca obecnie z Niemcami, Czechosłowacją, Austrją, Węgrami, Rumunją, Holandją, oraz Tryjestem, jest jeszcze oprócz jednej Rumunji w stadjum bardzo niedoskonałem. Cała bezpośredniość polega na możności ekspediowania towaru za jednym listem przewozowym specjalnego typu, t. zw. międzynarodowym.

= (p) **Import kosztownych nowalij.** Przerwany wypadkami wojennymi dopływ do kraju naszego wczesnych warzyw zagranicznego pochodzenia, zaczyna powracać do dawnego łożyska. Najbardziej paradoksalnie przedstawia się import włoskich kartofli do takiego kraju, jak Polska, której produkcja ziemniaków wynosi 1/5 część produkcji wszechświatowej tych ziemiopłodów i która sama usilnie poszukuje rynków dla umieszczenia własnego nadmiaru kartofli. Dzięki jednak przywilejom klimatu i słońca — Włochy mają możność zniewolenia naszych konsumentów do nabywania drogich nowalij. Dotąd sprowadziliśmy z Włoch około 200 wagonów tegorocznych kartofli. Przy normalnym i mocnym bilansie handlowym ożywiona międzynarodowa wymiana produktów jest, oczywiście, rzeczą bardzo pożądaną, ale bywają okresy w finansowem życiu państwa i jednostek, kiedy nawet wczesne kartofle wynoszą się na poziom poważnego zbytku.

= (p) **Bezpieczeństwo pól i sadów owocowych.** Obserwacja dokonana na całym obszarze Państwa prze powołane do tego organy ochrony roślin — i placówki, pełniące służbę fitopatologiczną — pozwalają z dużą dozą pewności twierdzić, że rolnictwu naszemu i sadom owocowym nie zagrażają poważniejsze niebezpieczeństwa ze strony wszelkiego rodzaju szkodników — zarówno zwierzęcych, jak i roślinnych.

Mniej korzystne opinje dochodzą z Wołynia, gdzie oczekiwany jest drugi wylęg muchy szwedzkiej, czyniącej, jak wiadomo, znaczne spustoszenia w zbożach, oraz z poszczególnych powiatów b. Kongresówki (pow. sandomierski i lipnowski), nawiedzonych pewnemi niedomaganiami roślin uprawnych.

Narazie jako środek zwalczania plag naszego rolnictwa stosowane są przez stacje ochrony roślin indywidualne porady, kierowane do poszczególnych miejscowości, zagrożonych szkodnikami, gdyż, jak z powyższego wynika, stosowanie masowych zarządzeń dotąd nie było potrzebne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Warszawa. 9 czerwca. (Tel. wł.). N. York 19'25, Zurych 99, Praga 651, Berlin 80'57—80'97, Wiedeń (czeki 13'610—13'660, Wiedeń (banknoty) 13'565—13'665, Gdańsk 99'57—99'83, Gdańsk (wypłata na tel. na Warszawę) 99'52—99'70. Londyn 25'25.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 9 czerwca. (Tel. wł.). Bank Przemysłowców 5, Bank Handlowy 3'70, Wytwórnia chemiczna 0'40, Bank Ziemian 3, dr. May 20'5.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 9 czerwca. (Tel. wł.). Londyn 4'86, Paryż 4'90 i pół, Bruksela 4'84, Rzym 3'98, Praga 2'96 i jedna czwarta, Berlin 23'80, Wiedeń 00'14, Budapeszt 00'14, Białogród 1'6750.

ZBOŻE.

Lwów, 9 czerwca.

W obrocie giełdowym sporadyczna transakcja w mące żytniej 50%-wej, którą płacono loco Tarnów zł. 48. Poza giełdą w dalszym ciągu silne zainteresowanie dla pszenicy i żyta krajowego.

Tendencja na ogół utrzymana, dla pszenicy nieco zwyżkowa. Usposobienie ożywione. Za zboże nowego zbioru loco Krasne płacono za parę siedm trzy czwarte dolarów, prostuje się temsamem błąd drukarski we wczorajszym komunikacie.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica 36—37; żyto 33—34; jęczmień przemiałowy 26—27; jęczmień browarniany 29—31; owies loco Lwów rumuński 33, kanadyjski Fead II 34, niemiecki 36 zł.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 9 czerwca.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach niezmieniony 5'1875. Na giełdzie walutowo-dewizowej obroty normalne. Notowano: Nowy Jork (przekaz) 5.18, (kabel) 5.2075, Londyn 25.26, Praga 15.43, Wiedeń 73.17 i pół, Berlin 123.68. Z dewiz rzadszych notowano: Brukselę 24.90, Amsterdam 209.25—209.40. Nadto z innych dewiz żądano za Zurych 100.90, Paryż 25.50.

Giełda akcyjna bez zmiany. Obroty minimalne. zainteresowanie słabe, kursa częściowo utrzymane, częściowo zniżkowe, tendencja bezczynna.

Z akcji bankowych notowano: Bank Hipoteczny 48 gr., Bank Przemysłowy 25 i pół do 26 gr. Z papierów wiedeńskich Browary bez obrotów, Rakszawa 1.10, Zieleniewski 10.00—10.10. Cukrownicze bez zmiany: Chodorów 3.25, Chybie 4.20. Gazolinę oferowano po kursach 1.10—1.20. Z drobnych Ćmielów poszukiwano po 36 gr., Pezet notowano 26 gr.

Z papierów państwowych kupowano Pożyczkę konwersyjną po 36 gr., inne bez zainteresowania. Również obligacje komunalne i listy zastawne w zupełnem zaniedbaniu. Sporadyczne transakcje w akcjach Banku Polskiego po 53.50 zł.

Transakcje w akcjach: Hipoteczny 0.48; Przemysłowy 0.2550, 0.26; Chodorów 3.25; Chybie 4.20; Ćmielów 0.36; Gazolina 1.20, 1.15, 1.10; Pezet 0.26; Rakszawa 1.10; Zieleniewski 10.00, 10.10.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w milj. Mkp.	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna Mkp.	Wartość nominalna Zł.	Akcje kotowane	Transakcje 9 czerwca	8 czerwca	5 czerwca
—	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	0·48	—	—
0·30	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
0·05	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	0·25½—0·26	0·26	0·26
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0·60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1·00	400	—	500	—	Browary	—	—	7·60—7·65
0·25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	3·25	3·25—3·30	3·20
0·50	450	3.000	1.000	—	Chybie	4·20	4·15—4·20	4·10—4·20
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	—	18·00—19·00	—
—	900	900	1.000	10	Ćmielów	3·36	0·39	—
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	—	—
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	1·10—1·20	1·20	1·05—1·10
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	—	—
—	—	—	500	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—
—	650	2.625	1.000	—	Oikos	—	—	—
0·04	2.500	2.500	500	10	Parowozy	—	—	—
0·02	500	750	500	25	Pezet	0·26	0·26	0·23—0·25
—	—	—	1.000	—	Pocisk	—	—	—
—	500	500	500	—	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	10.000	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	500	—	Rakszawa	1·10	1·05	1·10
—	—	—	140	—	Siersza górn.	—	—	—
0·20	600	3.000	700	—	Tepege	—	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Tespy	—	3·65	—
2.00	—	7.500	1.000	100	Zieleniewski	10·00—10·10	10·00	—
—	528½	—	140	—	Tohan	—	—	—
—	300	—	1.000	—	Tehate	—	—	—
—	—	62½	1.000	10	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
					Akcje niekotowane			
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	0·40	—	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	6·00—6·25	7·00	7·15—7·20
—	500	—	1.000	—	Gazy Zachodnie	1·55	1·50—1·55	1·55
—	1.000	500	1.000	—	Grzeziągi	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	9·25	9·15—9·20	9·25—9·30
—	400	—	5 0	—	Jaworzno (drobne)	—	9·40	9·60
—	600	—	500	—	Len	—	—	—
0·10	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
—	2.340	—	1 000	—	Nobel	—	—	—
0·16	1.008	2.016	1.000	10	Olkusz	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	44	5.500	4 000	—	Przeworsk imien.	—	—	—
—	49	—	200	—	Radziwiłł	—	—	—
—	50	—	1 000	—	Rucker	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Schön	—	—	—
—	—	—	280	—	Szkło w Krośni	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—	—

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 9 czerwca 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł.	5·18·65
Nowy Jork	„	5·1 3·
„ „ kabel	„	5·20·75
1 Funt szterling	„	25·25—25·26
100 Franków belgijskich	„	24 90
100 „ francuskich	„	25·50
100 „ szwajcarskich	„	100·90
100 Florenów holenderskich	„	209·25—209·40
100 Koron czecho-słowackich	„	15·42·75—15·53
100 Koron duńskich	„	—·—
100 Szylingów austrjackich	„	73·17·5
100 Marek niemieckich	„	123·68
100 Lei rumuńskich	„	—·—
100 Lirów włoskich	„	—·—
100 Dynarów jugosłowiańskich	„	—·—

Dolar cf. w wolnym obrocie: 5·18¾.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 czerwca. (PAT)

Belgja	—·—	—·—	—·—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandja	208·95	209·45	208·45
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	25·25·	25·31	25·19
Nowy York	518·5	5·20	5·17
Paryż	25·50	25·56	25·44
Praga	15·40·5	15·44	15·37
Szwajcarja	100·80	101·05	100·55
Wiedeń	73·18·	73·36	73·00
Włochy	20·75	20·80	20·70

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — drugie sprzedaż — trzecie: kupno).

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 9 czerwca (zamknięcie) (PAT)

Paryż	25·25	Kopenhaga	97·05
Londyn	25·07·	Sofja	3·75·
Nowy York	515·8	Praga	15·27·
Belgja	24·77	Warszawa	99·00
Włochy	20·52·	Budapeszt	0·72·6
Hiszpanja	75·25	Białogród	6·60·
Holandja	207·36	Ateny	6·62
Berlin	122 8	Konstantynopol	2·78
Wiedeń	72·65	Bukareszt	2·45
Sztokholm	138·25	Helsingfors	13·00
Oslo	86·63	Buenos Aires	208 00

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 9 czerwca. (PAT)

Nowy York	4·66·0	Holandja	12·09·75
Francja	99·30	Danja	25·85
Belgja	101 20	Niemcy	24.10·—
Włochy	12·22·	Austrja	—·—
Szwajcarja	25·07	Praga	—·—

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 9 czerwca. (PAT)

Londyn	99·40	Szwajcarja	306·90
Nowy York	2045·—	Holandja	821
Belgja	98·10	Szwecja	548
Włochy	81·25	Rumunja	955

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa,	9 VI.	8 VI.
8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	71·00	70 50
4 pr. Pożyczka Dolarowa	62·75	62·50
10 pr. Pożyczka Kolejowa	85·00	85·00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	46·00	46·00
Akcje.		
Bank Dyskontowy Warszawski	—	—
Bank Handlowy Warszawski	4.75	4·60
Bank dla Handlu i Przemysłu	—	—
Polski Bank Handlowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	0·28	—
Bank Zachodni	1·50	1·50
Bank Zjednoczonych Ziem Polskich	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	7·50
Kijewski	0·12	—
Puls	—·—	—
Spiess	—	2·15
Zgierz	—	—
Elekr. Z. Dąbr.	—	—
Elektryczność	—	—
Brown Boveri	—	—
Siła i Światło	—	—
Chodorów	—	3·35
Czersk	—	—
Częstocice	1·50	—
Dąbrowice	—	1·80
Michałów	—	—
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	2·25	2·45
Firley	0·31	0·30
Łazy	—	0·16
Wysoka	—	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1·83	1·91
Drzewny Przemysł Handlowy	—	—
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	1·65	1·63
Cegielski	0·40	0·39
Fitzner Gamper	—	—
Lilpop	0·56	0·61
Modrzejów	3·40	3·60
Norblin	0·68	0·69
Ostrowieckie	5·78	5·00
Parowozy	0·54	—
Pocisk	—	1·21
Rohn Zieliński	0·30	—
Rudzki	1·28	1·37
Starachowice	1·52	1·62
Ursus	—	—
Zieleniewski	9·75	—
Konopie	—	—
Zawiercie	—·—	—·—
Żyrardów	7·45	7·45
Borkowski	1·15	1·25
Syndykat rolniczy	—	2·75
Haberbusch	5·75	5·75
Spirytus	2·21	2·22
W. T. T. i Zagł.	—	—
Ćmielów	—	—
Sole potasowe	—	—

tendencja słaba.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 9 VI. 8 VI.

Ziemski Bank Kredytowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Pokred	—	—
Bank Małopolski	0·20	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—
Tohan	0·20	—
Pharma	—	—
Ćmielów	0·37	0·37
Zieleniewski	9·90	9·90
Cegielski	—·—	—·—
Żegluga	—	—
Trzebinia Żelazo	—	0·32
Górka	10·25	10·75
Siersza górnicza	2·50	—
Polska Nafta	—	—
Strug	—	—
Tepege	1·05	—
Krakus	0·9	0·57
Chodorów	3·15	3·10
Chybie	—	—
Niemojowski	—	—
Piaseczki	—	—
Pocisk	0·90	—
Parowozy	0·54	—
Azot	0·25	—

tendencja słaba.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 8 czerwca (PAT.)

Skoda	13·80	Bank Małopolski	—
Zieleniewski	144·	Bank Hipoteczny	6·700
Fanto	163	Nafta	128
Karpaty	120000	Mraźnica	36·00
Galicja	1045	Tepege	16000
Schodnica	130	Browary	107·5
Siersza	3·400	Rakszawa	—

DANCINGI DOMOWE
urządza światowej marki
GRAMOFON „His masters voice“
„GŁOS SWEGO PANA“

Gramofon ten najnowszej konstrukcji (system RADIO z podkładką mikrofonową) uznany przez pierwszorzędnych znawców całego świata za najlepszy. Wzorowa reprodukcja bez szmerów. Wielki wybór płyt, również żydowskich i hebrajskich kantorów: **Rozenblatta, Kwartina, Siroty.** 3781

THE GRAMOPHONE Co, Limited, LONDON.
Jeneralny reprezentant na Polskę:
JÓZEF WEKSLER
Kraków, Floriańska 25. **Lwów,** Sykstuska 2.

Matki! Żądajcie tylko
Pudru i mydła dla dzieci „DERMA“
Wszędzie do nabycia! 4689

Specjalista chorób płuc, sorca i żołądka
Dr. F. HAHN
Lwów, Gródecka 46. — Prześwietlanie Rentgenem. 4955

MOTORY „PERKUN“
Semi-Diesel wyrób polski, **otrzymały I. nagrodę** na wystawie w Paryżu, gdyż **są pojedyncze, ekonomiczne i bardzo łatwe do obsługi.** Na dogodne spłaty tak motory, jak maszyny młyńskie, obrabiarki, pompy, pędnie, pasy, prasy do dachówek i t. p. poleca:
„PILOT“
Lwów, ul. Batorego l. 4. 4786
Setki listów pochwalnych, oraz cenniki na żądanie.

DZIERŻAWA małego folwarku
obok miasta Lwowa do natychmiastowego objęcia z mieszkaniem i budynkiem poszukiwana. Łaskawe zgłoszenia do biura ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2 pod **„Dzierżawa“.** 4989

MEBLE wszelkiej jakości **ŁÓŻKA** żelazne i mosiężne **ŁÓŻECZKA dziecinne krajowe i zagraniczne** z powodu stagnacji po cenach znacznie zniżonych poleca 4844
Magazyn mebli STEIL i Spółka
Lwów, ul. Kazimierzowska 28, — (obok gmachu P. Policji). — UWAGA: Osobom godnym zaufania udziela się kredytu.

Większą ilość
Cegły Maszynowej i Dachówki Palonej Feltówki, I-ma
z natychmiastową dostawą po cenie okazyjnie niskiej, sprzedam na dogodnych warunkach, loco wagon.
Zgłoszenia pod „Cegielnia“ do Reklamy Prasowej, Lwów, Chorążczyzna 7. 4971

4969
Ogłoszenie.
Zarząd Bursy Grunwaldzkiej TSL. we Lwowie, ul. Królewska 3., ogłasza, że od 1 września br. wolnych będzie w bursie kilkadziesiąt miejsc dla uczniów szkół powszechnych, średnich, przemysłowych i handlowych, nadto dla praktykantów handlowych i terminatorów. Podania, zaopatrzone w metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo ubóstwa i szczepienia ospy, składać należy na ręce Dyrekcji Bursy w terminie do 30 czerwca, Warunki przyjęcia: 1. Ukończony 10 a nieprzekroczony 17 rok żynia. 2. Opłata miesięczna 50 zł., nadto jednorazowe wpisowe 10 zł. i datek na Bratnią Pomoc 2 zł. Przyjęci uczniowie muszą się poddać badaniu lekarza Zakładu.

Awizo.
Centralna Składnica Sanitarna w Warszawie zawiadamia, że ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 130, z dnia 6 czerwca 1925 i Polska Zbrojna Nr. 152 z dnia 4 czerwca 1925 r. przetarg na sprzedaż rozmaitych przedmiotów gumowych, włóknistych, żelaznych i t. p.
Termin składania ofert upływa 24 czerwca 1925 r. 4981

ZNANE Z JAKOŚCI TYLKO NAJPRZEDNIEJSZE
OBUWIE! NA RATY SANDAŁY!
NIEZBĘDNE OBUWIE PŁÓCIENNE NA LATO!
DAMSKIE, MĘSKIE, DZIECINNE I DLA STARSZYCH PAN.
SPECJALNOŚĆ SANDAŁY PODWÓJNIE SZYTE
POLECA CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA
LWÓW RYNEK 34. „HERA“ LWÓW RYNEK 34. 4729

DRZEWNE MATERJAŁY
BUDOWLANE I STOLARSKIE poleca po cenach konkurencyjnych
JÓZEF SŁOŃSKI I SKA (Sp. z ogr. odp.) 4566
LWÓW, PL. MARJACKI L. 1. (HOTEL EUROPEJSKI). TELEFONY NR.: 19-08 I 10-51.

OGŁOSZENIE.
Spółka Akcyjna „Fanto“ w Borysławiu jako właścicielka kopalni „Stefan“ w Bitkowie nie mogąc z powodu zniszczenia ksiąg gruntowych gminy Sołotwina i Nadwórna ustalić wykazu uprawnionych do poboru udziałów brutto z tej kopalni zwraca się do wszystkich interesowanych z wezwaniem, aby najdalej 15 lipca 1925 zgłosili swoje odnośne prawa przy równoczesnem przedłożeniu uchwał sądowych, oryginalnych dokumentów lub wierzytelnych odpisów wykazujących tytuł nabycia i wysokość udziałów brutto oraz zapodali dokładny adres, pod którym produkcja ma być przekazana. Wszelkie skutki prawne z powodu niezgłoszenia swych praw poniosą sami interesenci.
Borysław, dnia 6 czerwca 1925. **Spółka Akcyjna „Fanto“**
Dyrekcja Kopalń w Borysławiu
4967 *Henig mp.* *Schleicher mp.*

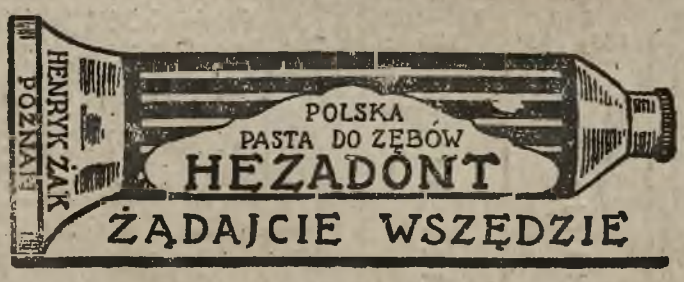

4321 **ZASTĘPCY NA MAŁOPOLSKĘ I KRESY:**
W. DENKOWSKI i W. REPA, Lwów, ul. Pańska 11-a.

Zakup Ropy bruttowej
przez Państwowe Zakłady Naftowe.

Anuluje się nasze ogłoszenie z dn. 3 czerwca br. o zrezygnowaniu z zakupna ropy bruttowej z produkcji w maju 1925 r.

Natomiast oświadczają Państwowe Zakłady Naftowe na podstawie art. 3 ustawy z dnia 1 maja 1923 r. Dz. U. Rzp. P. Nr. 55 poz. 387, iż odnośnie do ropy bruttowej wyprodukowanej w miesiącu maja 1925 r. wykonają prawo zakupu następujących marek tejże ropy:

Borysław-Tustanowice	Kryg Zielona	Wańkowa
Schodnica	Krosno	Potok
Mraźnica	Krościenko	Ropienka ad Dukla
Urycz	Łodyna	Grabownica-Humniska
Rypne	Zmiennica-Turzepole	Lipinki-Grabownica
Słoboda Rungórska	Wulka	Lipinki-Rużyca
Bitków	Iwonicz	Libusza
Pasieczna	Węglówka	Klimkówka
Ropienka dolna	Równe	Zagórz
Strzelbice	Rogi	Starawieś
Harklowa	Rymanów	

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowe Zakłady Naftowe nie zakupują.

Ponadto podają Państwowe Zakłady Naftowe do wiadomości, iż zgodnie z art. 2-gim powyżej wymienionej ustawy ustaliły przeciętne ceny targowe z miesiąca maja 1925 r. za 1 wagon po 10.000 kg. loco zbiorniki Towarzystw magazynowo-tłoczniowych, względnie cysterna na stacji nadawczej dla ropy:

marki:	Borysław	na Zł.	985·—
	Orów	„ „	98·—
	Popiele	„ „	935·—
	Schodnica	„ „	1.290·—
	Wierzchnia Mraźnica	„ „	985·—
	Urycz	„ „	1.198·—
	Rypne (loco Broszniów)	„ „	1.041·—
	Słoboda Rungórska	„ „	1.049·—
	Kosmacz	„ „	1.020·—
	Opaka	„ „	985·—
	Paszowa	„ „	985·—
	Bitków	„ „	1.415·—
	Pasieczna	„ „	1.356·—
	Ropienka dolna	„ „	1.038·—
	Strzelbice	„ „	985·—
	Rajskie	„ „	985·—
	Harklowa	„ „	1.343·—
	Kryg Zielona	„ „	1.104·—
	Kryg czarna	„ „	945·—
	Szymbark	„ „	1.079·—
	Krosno wolna od parafiny	„ „	1.063·—
	Krosno parafinowa	„ „	975·—
	Krościenko wolna od parafiny	„ „	1.063·—
	Krościenko parafinowa	„ „	975·—
	Łodyna	„ „	985·—
	Hołowiecko	„ „	1.035·—
	Zmiennica Turzepole	„ „	985·—
	Wulka	„ „	1.121·—
	Iwonicz	„ „	1.147·—
	Węglówka	„ „	1.063·—
	Równe Rogi wolna od parafiny	„ „	1.097·—
	„ „ parafinowa	„ „	975·—
	Rymanów	„ „	1.097·—
	Wańkowa	„ „	998·—
	Potok	„ „	1.383·—
	Ropienka ad Dukla	„ „	980·—
	Grabownica-Humniska	„ „	1.063·—
	Lipinki-Rużyca	„ „	987·—
	Lipinki-Grabownica	„ „	987·—
	Libusza	„ „	985·—
	Klimkówka	„ „	1.063·—
	Zagórz	„ „	1.063·—
	Klęczany	„ „	1.716·—
	Stara Wieś	„ „	1.921·—

3895 **Państwowe Zakłady Naftowe.**

Lwów, dnia 8 czerwca 1925 r.

ZARZĄD MIASTA BORYSŁAWIA.
L. 10. 188/25. Borysław, dnia 8 czerwca 1925.

Zarząd miasta Borysławia ogłasza niniejszem
KONKURS
na posadę inżyniera mierniczego.

Od kandydatów wymagane jest: 1. Obywatelstwo polskie. 2. Posiadanie stopnia geometry przysięgłego II. kl. (wykształcenie akademickie). 3. Praktyka przy pomiarach i regulacjach miast, oraz znajomość gruntowna ustawodawstwa technicznego.

Do posady tej przywiązane są pobory VIII. a. stopnia uposażenia urzędników państwowych z ewentualnym dodatkiem lokalnym. Oferty z dołączeniem świadectw składać należy do Magistratu miasta Borysławia do 20 czerwca 1925.

Z Zarządu miasta:
KOMISARZ RZĄDOWY W BORYSŁAWIU.
w. z. Klinghoffer.
4980

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego“, Lwów, Zimorowicza 15.